piątek, 25 października 2024 NR 228 (18038)

Ukazuje się od 1945 roku

Sport

Liga Kompetencji

Sport c29f927035



Fot. PAP/Leszek Szymański

Luquinhas zakończył czwartkową rywalizację z golem i asystą.

Sześć punktów w garści

Podopieczni Goncalo Feio wracają z Serbii z trzema bramkami i drugim zwycięstwem.

Zwycięstwem z Betisem w pierwszej kolejce Ligi Konferencji Legia wysoko zawiesiła sobie poprzeczkę. Warszawski zespół pojawił się w czwartek w Serbii u znacznie słabszego rywala w porównaniu do ekipy z Sewilli. Było więc jasne, że „Wojskowi" zrobią wszystko, żeby wrócić do Polski z kompletem punktów. Plan miał zostać zrealizowany pomimo tego, że w składzie warszawian zabrakło Maxiego Oyedele, który odpoczywa po kontuzji stawu skokowego. Jego absencja nie mogła być oczywiście żadną wymówką dla podopiecznych Goncalo Feio, którzy chcieli szybko zdobyć gola.

Tym samym Legia ruszyła do ataku i udało jej się trafić do siatki już w 11 minucie. Lewym skrzydłem ruszył Luquinhas. Brazylijczyk zgrał piłkę w pole karne, gdzie pomylił się Duszan Stevanović. Chciał zablokować piłkę, ale zrobił to na tyle nieudolnie, że zgrał ją do Bartosza Kapustki. 15-krotny reprezentant Polski bezproblemowo umieścił piłkę w siatce, dając gościom prowadzenie.

Po tym ciosie można się było spodziewać, że Legia będzie poszukiwać kolejnych trafień. Tymczasem rywalizacja się wyrównała. Baczka Topola zaczęła atakować i sprawdzać czujność defensywy ze stolicy Polski. Ataki nie przyniosły jednak skutku, przez co pierwsza połowa zakończyła się jednobramkowym prowadzeniem przyjezdnych. Dla Legii wynik nie był w pełni satysfakcjonujący...

Zespół z Warszawy chciał szybciej zapewnić sobie zwycięstwo. Z tego powodu nie miał zamiaru czekać na ruch rywali. Po zmianie stron, tak jak na początku pierwszej połowy, przeszedł do ofensywy. Przyniosło to błyskawicznego gola. W 47 minucie zakotłowało się pod bramką Veljko Ilicia. Defensorzy gospodarzy najpierw bez zarzutu wybronili się po strzale Marca Guala, ale już przy dobitce Luquinhasa nie mieli szans. Legioniści wyszli na dwubramkowe prowadzenie i teraz mogli powoli przyzwyczajać się do myśli, że wygrają drugi mecz z rzędu w Lidze Konferencji

Myśl ta musiała spowodować, że warszawscy piłkarze poczuli pewność siebie. Dzięki temu byli w stanie zdobyć kolejną bramkę. Tym razem do siatki trafił Kacper Chodyna (to drugi gol w drugim meczu z rzędu – ostatnio strzelił w starciu z Lechią w ekstraklasie). 25-latek otrzymał świetne podanie z lewej strony od Rubena Vinagre'a i pozostało mu tylko umieścić futbolówkę między słupkami. Z wykonaniem tego zadania nie miał najmniejszego problemu.

Od tego momentu zwycięstwo Legii było właściwie pewne. Legia wygrała i po dwóch kolejkach ma sześć punktów. Warszawianie świetnie rozpoczęli zmagania w europejskich pucharach i... oby tak dalej!

Kacper Janoszka

■ **TSC Baczka Topola – Legia Warszawa 0:3 (0:1)**
0:1 – Kapustka, 11 min, 0:2 – Luquinhas, 47 min, 0:3 – Chodyna, 62 min
TSC: Ilić – Capan, Stevanović, Krstić – Jovanović, Pejić (61. Djakovac) – Banjac, Radin, Stanić (88. Lazetić), Cirković (88. Milosavjević) – Pantović (60. Jovanović). Trener Jovan DAMJANOVIĆ.
LEGIA: Tobiasz – Wszołek, Pankov (46. Ziółkowski), Kapuadi, Vinagre – Kapustka, Augustyniak (68. Celhaka), Morishita (80. Goncalves) – Chodyna, Gual (69. Pekhart), Luquinhas (68. Alfarela). Trener Goncalo FEIO.
Sędziował Julian Weinberger (Austria). **Żółte kartk**i: Radin, Capan, Banjac, Krstić – Kapustka, Ziółkowski.

LIGA EUROPY

■ **Eintracht Frankfurt – RFS 1:0 (0:0):** Larsson (79)
■ **Midtjylland – Union Saint-Gilloise 1:0 (1:0):** Diao (18)
■ **Ferencvaros – Nicea 1:0 (1:0):** Bombito (15, sam.)
■ **Maccabi Tel Awiw – Real Sociedad 1:2 (0:1):** Turgeman (81) – Pacheco (19), Gomez (64)
■ **PAOK – Viktoria Pilzno 2:2 (0:2):** Tissoudali (84), Baba (90+3) – Havel (31), Vydra (39)
■ **Karabach – Ajax Amsterdam 0:3 (0:1):** Taylor (36), Weghorst (74), Akpom (77)
■ **Roma – Dynamo Kijów 1:0 (1:0):** Dowbyk (23)
■ **Athletic Bilbao – Slavia Praga 1:0 (1:0):** Williams (33)
■ **Porto – Hoffenheim 2:0 (1:0):** Djalo (45+2), Omorodion (75)
■ **Twente – Lazio 0:2 (0:1):** Pedro (35), Isaksen (87)
■ **Fenerbahce – Manchester United 1:1 (0:1):** En-Nesyri (49) – Eriksen (15)
■ **Malmo – Olympiakos 0:1 (0:1):** Kaabi (30)
■ **Olympique Lyon – Besiktas 0:1 (0:0):** Fernandes (71)
■ **Anderlecht – Ludogorec 2:0 (0:0):** Edozie (67), Dreyer (90+4)
■ **Rangers – FCSB 4:0 (2:0):** Lawrence (10), Cerny (31, 55), Igamane (71)
■ **Tottenham – AZ Alkmaar 1:0 (0:0):** Richarlison (53)

1. Lazio	3	9	9:1
2. Tottenham	3	9	6:1
3. Anderlecht	3	9	6:2
4. Ajax	3	7	8:1
5. Galatasaray	3	7	9:6
6. Eintracht	3	7	7:4
7. Midtjylland	3	7	4:1
8. Bilbao	3	7	4:1
9. Bodo/Glimt	3	7	5:3
10. Lyon	3	6	6:2
11. Rangers	3	6	7:4
12. Olympiakos	3	6	4:2
13. FCSB	3	6	5:5
14. Fenerbahce	3	5	4:3
15. Porto	3	4	7:6
16. Slavia	3	4	3:2
17. Sociedad	3	4	4:4
18. Hoffenheim	3	4	3:3
19. Roma	3	4	2:2
20. Viktoria	3	3	5:5
21. Man. Utd	3	3	5:5
22. Elfsborg	3	3	6:7
23. Ferencvaros	3	3	3:4
24. Alkmaar	3	3	3:5
25. Malmo	3	3	2:4
26. Braga	3	3	3:6
27. Besiktas	3	3	2:7
28. Twente	3	2	2:4
29. Union	3	1	1:3
30. PAOK	3	1	3:6
31. RFS	3	1	3:7
32. Nicea	3	1	2:6
33. Ludogorec	3	1	0:4
34. Maccabi	3	0	2:6
35. Dynamo	3	0	0:6
36. Karabach	3	0	1:8

1-8 – awans, **9-24** – baraże, **25-36** – odpadnięcie

LIGA KONFERENCJI

■ **Vikingur – Cercle Brugge 3:1 (1:1):** Sigurpalsson (17), Djurić (76), Vatnhamar (83) – Olaigbe (16)
■ **APOEL Nikozja – Borac Banja Luka 0:1 (0:0):** Savić (63)
■ **Djurgarden – Vitoria SC 1:2 (0:0):** Stensson (62) – M. Silva (58), N. Santos (79)
■ **St. Gallen – Fiorentina 2:4 (1:0):** Mambimbi (23), Goertler (62) – Martinez Quarta (50), Ikone (54, 69), Gosens (90+3)
■ **Hearts – Omonia Nikozja 2:0 (2:0):** Forrest (16), Spittal (23)
■ **Gent – Molde 2:1 (1:0):** Fadiga (24), Brown (90+5) – Daehli (78)
■ **Larne – Shamrock Rovers 1:4 (0:3):** Gallagher (48) – Honohan (3), Kenny (24), Cosgrove (30, sam.), Burke (53)
■ **Celje – Basaksehir 5:1 (3:0):** Svetlin (5), Brnić (30), Seslar (34), Kucys (51, 77) – Pelkas (75)
■ **Panathinaikos – Chelsea 1:4 (0:1):** Pellistri (69) – Felix (22, 55), Mudryk (48), Nkunku (59)
■ **Rapid Wiedeń – Noah 1:0 (1:0):** Beljo (31)
■ **HJK – Dinamo Mińsk 1:0 (0:0):** Moeller (46)
■ **Mlada Boleslav – Lugano 0:1 (0:1):** Steffen (36)
■ **Olimpija Lublana – LASK 2:0 (1:0):** Blanco (14), Lucas (80)
■ **Pafos – Heidenheim 0:1 (0:1):** Mainka (25)
■ **Real Betis – Kopenhaga 1:1 (1:0):** Ezzalzouli (8) – Diks (77)
■ **The New Saints – Astana 2:0 (1:0):** Holden (40), McManus (78)

1. Chelsea	2	6	8:3
2. Fiorentina	2	6	6:2
3. Legia	2	6	4:0
4. Lugano	2	6	4:0
5. Vitoria	2	6	5:2
6. Jagiellonia	2	6	4:1
7. Rapid	2	6	3:1
8. Heidenheim	2	6	3:1
9. Shamrock	2	4	5:2
10. Borac	2	4	2:1
11. Omonia	1	3	4:0
12. Cercle	2	3	7:5
13. Celje	2	3	6:4
14. Pafos	2	3	4:2
15. Molde	2	3	4:2
16. Olimpija	2	3	3:2
17. Noah	2	3	2:1
18. Hearts	1	3	2:1
19. New Saints	2	3	2:2
20. Gent	2	3	4:5
21. Astana	2	3	1:2
22. Vikingur	2	3	3:5
23. HJK	2	3	1:3
24. Djurgarden	2	1	3:4
25. Kopenhaga	2	1	2:3
26. APOEL	2	1	1:2
27. Betis	2	1	1:2
28. LASK	2	1	2:4
29. Panathinaikos	2	1	2:5
30. Dinamo	2	0	1:3
31. Mlada	2	0	0:3
32. Backa Topola	2	0	0:4
33. Basaksehir	2	0	2:7
34. Petrocub	2	0	1:6
35. St. Gallen	2	0	4:10
36. Larne	2	0	1:7

1-8 – awans, **9-24** – baraże, **25-36** – odpadnięcie

Sport c29f927035


Fot. Michał Kość/PressFocus

Afimico Pululu był nie do powstrzymania dla mołdawskich rywali.

Trafienia Pululu

Po dwóch meczach w Lidze Konferencji Jagiellonia ma komplet punktów.

W drugim meczu Ligi Konferencji rywalem zespołu z Białegostoku był mistrz Mołdawii. Dla ekipy z miejscowości Hincesti złote medale były historycznym sukcesem, podobnie zresztą jak dla piłkarzy „Jagi". W pierwszej kolejce CS Petrocub przegrał u siebie z cypryjskim Pafosem 1:4.

Dominacja bez bramek

Gospodarze ruszyli do przodu, chcąc szybko zdobyć gola i ustawić sobie mecz. W 8 minucie przed dobrą okazją stanął Afimico Pululu, ale prowadzący mecz arbiter z Kazachstanu odgwizdał spalonego. Przyjezdni umiejętnie się bronili. W ich defensywie byli Kameruńczyk Donalio Melachio oraz Victor Mudrac. Tego ostatniego kibice pamiętają z niesławnego meczu Biało-czerwonych w Kiszyniowie w czerwcu zeszłego roku, gdzie polegliśmy 2:3.

Na pierwszy celny strzał trzeba było czekać do 19 minuty. Dobrze uderzył, będący w ostatnich tygodniach w dobrej formie, Jesus Imaz. Bramkarz mołdawskiego klubu, Silviu Smalenea, był jednak w odpowiednim miejscu. Minuty mijały, a konkretów pod bramką rywala nie było. Spokojnie grający w obronie goście radzili sobie z atakami białostoczan.

Pierwsza bramka mogła paść po akcji Romanczuk – Pululu – Churlinov. Ten ostatni w świetnej sytuacji przestrzelił. Szansy sam na sam nie wykorzystał też Imaz. Piłkarze Petrocubu zwalniali tempo gry i przeciągali przerwy, aby zaoszczędzić kolejne sekundy. Z czasem całym zespołem bronili się przed swoim polem karnym, a z wyczuciem bronił Smalenea. W końcówce pierwszej części ponownie szansę miał Imaz, ale bramkarz mołdawskiej drużyny znowu był lepszy, a potem niecelne strzelał Kristoffer Hansen.

■ **Jagiellonia Białystok – CS Petrocub 2:0 (0:0)**
1:0 – Pululu, 69 min, **2:0** – Pululu, 72 min
JAGIELLONIA: Abramowicz – Saczek, Stojinovic, Dieguez, Moutinho – Churlinov (78. Listkowski), Romanczuk, Kubicki (60. Nene), Imaz, Hansen (60. Villar; 87. Kovaczik) – Pululu (87. Nguiamba). **Trener** Adrian SIEMIENIEC.
PETROCUB: Smalenea – I. Jardan (81. Agyemang), Mudrac, Melachio, S. Platica – V. Jardan (81. Narh), Lungu, Nihaev (60. Diallo) – Caruntu, Ambros (46. Lupan), Demian. **Trener** Andrei MARTIN.
Sędziował Danijar Sachi (Kazachstan). **Widzów** 14021. **Żółte kartki**: Nene - Lungu, I. Jardan.

Wystarczyło kilka minut

W 52 minucie w akcji był VAR. Wydawało się, że Kameruńczyk Melachio za zagranie ręką otrzyma czerwoną kartkę. Po zobaczeniu sytuacji na monitorze sędzia Danijar Sachi nie przyznał Jagiellonii nawet rzutu wolnego, bo Imaz był spalony. Obraz gry nie uległ zmianie. Zespół z Mołdawii bronił się na swojej połowie całym zespołem, a mistrzowie Polski walili głową w mur.

Wreszcie w 69 minucie jedenastka z Białegostoku wyszła na prowadzenie! W zamieszaniu podbramkowym zimną krew zachował Pululu i piętą, tak jak w Kopenhadze, zdobył swojego drugiego gola w Lidze Konferencji! Asystę przy tym trafieniu zaliczył Taras Romanczuk.

Chwilę później było już 2:0 dla „Jagi"! I znowu w głównej roli wystąpił Pululu, kończąc akcję strzałem pod poprzeczkę po dobrym zagraniu Mikiego Villara. Hiszpan okazał się świetnym zmiennikiem, ale w końcówce nabawił się urazu.

Po dwóch kolejkach „Jaga" ma sześć punktów i jest w czołówce LK. Kolejnym rywalem mistrza Polski będzie norweskie Molde (7 listopada). To spotkanie też rozegrane zostanie w Białymstoku.

Michał Zichlarz

NOWY PREZES „JAGI"

■ Zbigniew Ziemowit Deptuła obejmie od początku przyszłego roku stanowisko prezesa SSA Jagiellonia Białystok - poinformowała rada nadzorcza tej spółki. Deptuła zastąpi Wojciecha Pertkiewicza, który z dniem 31 grudnia 2024 roku kończy pracę z powodów osobistych. „Zbigniew Ziemowit Deptuła jest białostoczaninem, absolwentem Wydziału Prawa Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. W 2023 roku pełnił funkcję prezesa zarządu, członka zarządu i członka rady nadzorczej klubu Lechia Gdańsk" – podano w komunikacie.

Biało-czerwona Liga Mistrzów

Ośmiu polskich zawodników mogliśmy oglądać w środku tygodnia podczas zmagań w najważniejszych klubowych rozgrywkach w Europie.

Podczas wtorkowych i środowych zmagań w Lidze Mistrzów uwaga widzów była zwrócona na rywalizację Realu Madryt z Borussią Dortmund oraz Barcelony z Bayernem. W drugiej z wymienionych rywalizacji mogliśmy na boisku oglądać Roberta Lewandowskiego. Polski snajper schował się w cieniu Raphinhii, który trzykrotnie wpisał się na listę strzelców, ale odegrał także ważną rolę, strzelając gola na 2:1 dla „Blaugrany". Duma Katalonii wygrała 4:1, a Lewandowski po raz kolejny w tym sezonie udowodnił, że jest w znakomitej formie.

Tak jak zapowiadał trener Hansi Flick, nie doczekaliśmy się debiutu Wojciecha Szczęsnego. Polski bramkarz dalej pozostaje zmiennikiem Inakiego Penii. Nie oznacza to jednak, że na Lewandowskim lista Biało-czerwonych w Lidze Mistrzów się kończy.

Powrót po kontuzji

Piotr Zieliński powrócił do gry po krótkiej przerwie spowodowanej urazem uda. Pomocnik nie mógł zagrać w ligowym starciu z Romą, ale w meczu z Young Boys wszedł na murawę w drugiej połowie, przy stanie 0:0. Włoskie media nie doceniły jego pracy podczas półgodzinnego występu. Inter wygrał ze szwajcarskim zespołem, ale Zieliński nie zachwycił. W 90 minucie miał doskonałą okazję na zdobycie gola, ale był nieskuteczny. Nadal czeka na swoje pierwsze trafienie po przenosinach do Interu, w dorobku nie ma też ani jednej asysty.

Bez zwycięstwa...

Znacznie gorsze wyniki od Interu odnotowuje inna włoska drużyna, Bologna, której barwy reprezentują Kacper Urbański i Łukasz Skorupski. Debiutujący w Lidze Mistrzów zespół na razie nie potrafi się odnaleźć w rozgrywkach. Zdobył tylko punkt w pierwszym spotkaniu z Szachtarem. Później Bologna przegrała 0:2 z Liverpoolem, a w mijającym tygodniu straciła punkty z Aston Villą (0:2). Skorupski rozegrał 90 minut na angielskim stadionie. Polski bramkarz nie miał zbyt wiele do powiedzenia przy obu trafieniach rywali. Natomiast Urbański zszedł na ławkę rezerwowych w 66 minucie.

Podobne do Bologny trudności w Champions League przeżywa RB Salzburg. Pewne miejsce w wyjściowej jedenastce austriackiej drużyny ma Kamil Piątkowski. Nie może on jednak uznać przygody w europejskich pucharach za udaną. Do tej pory ekipa z Salzburga nie zdobyła choćby punku w Lidze Mistrzów! Piątkowski tym razem, w starciu z Dinamem Zagrzeb, nie popełnił poważnych błędów, które przecież zdarzały mu się w poprzednich spotkaniach.

Takim samym dorobkiem punktowym może pochwalić się ekipa Young Boys, gdzie na co dzień gra Łukasz Łakomy. Na początku sezonu 23-latek zmagał się z kontuzją, ale w Lidze Mistrzów zagrał już dwa spotkania. W środę przegrał z Interem, ale bramka dla mediolańczyków padła już po jego zejściu z boiska.

Trudności Kiwiora

Świetnie natomiast spisało się Monaco. Ekipa z Księstwa pewnie pokonała 5:1 Crveną Zvezdę, a między słupkami drugiej drużyny Ligue 1 stał Radosław Majecki. Golkiper był pewnym punktem zespołu, a bramkę stracił dopiero wtedy, gdy Serbowie strzelali z rzutu karnego.

Zwycięstwo zaliczył również Arsenal, ale jedyny polski reprezentant w londyńskim klubie, Jakub Kiwior, przez 90 minut przyglądał się poczynaniom kolegów zza linii bocznej. „Kanonierzy" wygrali 1:0 z Szachtarem. Defensor w ostatni weekend popełnił poważny błąd podczas starcia ligowego (wszedł z ławki za kontuzjowanego Raheema Sterlinga) i w kolejnym meczu już na murawie się nie pojawił. Klubowa sytuacja Polaka robi się coraz bardziej skomplikowana.

Więcej szans od trenera otrzymuje Michał Skóraś. Zawodnik Club Brugge zagrał przez 20 minut w spotkaniu z Milanem, ale nie wyróżnił się niczym specjalnym, a jego drużyna przegrała 1:3.

Kacper Janoszka


Fot. Gareth Evans/News Images/SIPA USA/PressFocus

Na razie Kacper Urbański z Bologną zdobył tylko punkt w Lidze Mistrzów.

Sport c29f927035

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA JANUSZ KUDYBA

Wietrzę niespodziankę na Łazienkowskiej



Rozmowa z byłym piłkarzem między innymi Motoru Lublin, Zagłębia Lubin i Śląska Wrocław

Jaki mecz – pańskim zdaniem – w nadchodzącej kolejce zasługuje na miano hitu?

– Akurat takiego meczu nie dostrzegłem. Natomiast patrząc na zestaw par nadchodzącej kolejki, wietrzę niespodziankę w spotkaniu Legia Warszawa – GKS Katowice. Jeżeli beniaminek pokaże na Łazienkowskiej śląski charakter, to nie wykluczam niespodzianki. Takową na pewno byłby remis, zaś zwycięstwo gości – sensacją.

Jakie szanse na zwycięstwo z Rakowem Częstochowo ma Śląsk Wrocław? W środę w końcu się przełamał, pokonując Stal Mielec.

– Z całym szacunkiem dla Stali, ale Raków to zupełnie inny rozmiar kapelusza, znacznie lepsza drużyna od mielczan. Fajnie, że Śląsk w końcu odbił się od dna, ale mimo wszystko – przy całej mojej sympatii i sentymentu, jakim darzę drużynę z Oporowskiej – wrocławianie mają małe szanse, by w tym spotkaniu zdobyć komplet punktów. Remis byłby dla nich dobrym wynikiem.

Raków przerasta zespół trenera Jacka Magiery o głowę? W tabeli w tej chwili dzieli te zespoły aż 18 punktów...

– O tym właśnie mówię. Drużyna z Częstochowy przewyższa mój były klub płynniejszą grą, jej organizacją, zaangażowaniem. Raków ewidentnie jest na fali wznoszącej i z każdym meczem będzie grał jeszcze lepiej. Nie wróży to dobrze Śląskowi, wrocławianie nadzieje mogą pokładać w dobrze dysponowanym bramkarzu Rafale Leszczyńskim oraz tym, że w Rakowie szwankuje jeszcze finalizacja akcji ofensywnych, czyli po prostu skuteczność.

Czeka nas ligowy klasyk, czyli mecz Widzew Łódź – Górnik Zabrze. Której drużynie daje pan większe szanse na zdobycie kompletu punktów?

– Górnik niedawno miał małą zadyszkę, ale chyba najgorsze już poza nim. Znowu zaczął punktować, jego gra także wydaje się wracać do normy. Z kolei Widzew wskoczył na pewien poziom, ale od czasu do czasu zdarzają mu się zaskakujące wpadki, dlatego trudno wskazać w tym pojedynku zdecydowanego faworyta. Nie zdziwiłbym się, gdyby w tym spotkaniu padł remis, ale zabrzanie mogą w niedzielę nawet wygrać w Łodzi.



Fot. Artur Kraszewski/PressFocus

W nadchodzącej kolejce dojdzie do klasyku Widzew Łódź – Górnik Zabrze (przy piłce Dominik Szala).

W czwartek w Lidze Konferencji Europy zagrają Legia Warszawa i Jagiellonia Białystok. Może to mieć wpływ na ich postawę w potyczkach ligowych?

– Myślę, że tak. Powiem nawet więcej – będą miały. Piłkarze będą mieli „w nogach" trudy tych pojedynków, chociaż przeciwnicy Jagiellonii i Legii nie są z tak zwanej górnej półki. Wprawdzie zawodnicy z reguły mówią, że gra co trzy dni nie robi im różnicy, ale regeneracja w naszych zespołach często pozostawia wiele do życzenia. Poza tym zagraniczni rywale często demolują psychikę. Zresztą mówić to jedno, a wykonać to zupełnie inna para kaloszy. Dlatego nie wykluczam niespodzianek w ligowych potyczkach naszych eksportowych drużyn.

Z tego wnioskuję, że GKS Katowice i Korona Kielce – pańskim zdaniem – nie są z góry skazane na pożarcie?

– O meczu GieKSy na Łazienkowskiej już się wypowiedziałem, natomiast Koronę prowadzi Jacek Zieliński, którego szanuję i doceniam. To bardzo doświadczony szkoleniowiec, który może znaleźć sposób, by przechytrzyć bardziej renomowanego przeciwnika. Wprawdzie sytuacja Korony w ligowej tabeli jest nie do pozazdroszczenia (12 puntów w 12 meczach – przyp. red.), ale do zakończenia rywalizacji jeszcze pozostały 22 kolejki.

Lech Poznań na własnym boisku podejmie Radomiaka. Dla lidera to będzie przysłowiowa bułka z masłem?

– Niekoniecznie. Radomiak jest nieobliczalnym zespołem, poza tym ma w składzie najlepszego w tej chwili snajpera ekstraklasy, Portugalczyka Leonardo Rochę. Nie zmienia to jednak faktu, że aktualny lider jest faworytem tej potyczki, to rozpędzona poznańska lokomotywa, jak mówiono o Lechu za moich czasów. Idzie mocno do przodu i celuje w mistrzostwo Polski.

Co najbardziej panu imponuje w grze drużyny Nielsa Frederiksena?

– Zdecydowanie wysoki pressing. Każdy niby chce grać w ten sposób, ale lechici naprawdę bardzo wysoko doskakują do przeciwnika i nie dają mu rozwinąć skrzydeł. Porównuję to do cienia, który zawsze nam towarzyszy, gdy świeci słońce. Lech gra naprawdę bardzo agresywnie, zadanie ułatwiają mu wysokie umiejętności techniczno-taktyczne poszczególnych piłkarzy. Potrafią je wyeksponować na boisku.

Lechia Gdańsk jest w stanie urwać Piastowi Gliwice punkty na jego boisku?

– Gdańszczanie do tej pory zgromadzili zaledwie dziewięć punktów w 12 meczach i nie jest to dzieło przypadku. Wczoraj rozmawiałem z kolegą, który mieszka w Trójmieście i jest dobrze poinformowany. Zapewnił mnie, że klub z Gdańska jedzie na oparach finansowych, a sprawy organizacyjno-finansowe mają duży wpływ na postawę zawodników na boisku. Zadłużenie klubu ma przełożenie na pracę trenera i całego sztabu. W mojej ocenie z tego powodu Lechia jest jednym z dwóch-trzech zespołów, które są bliskie spadku z ekstraklasy. O wyniku najbliższego meczu w Gliwicach z Piastem bardziej będą decydowały sprawy pozasportowe niż sportowe.

Rozmawiał Bogdan Nather

POJEDYNEK KOLEJKI

„Ósemka" przeciw „szóstce"



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

BARTOSZ KAPUSTKA
Ur. 23 grudnia 1996 r.
Kluby: Tarnovia, Hutnik Kraków, Cracovia, Leicester, SC Freiburg, Oud-Heverlee Leuven, Legia Warszawa.
Mecze/bramki w ekstraklasie 147/17
Mecze/bramki w reprezentacji 14/3
Wartość rynkowa 1,50 mln euro
Kontrakt do 30 czerwca 2026 r.

Dziś do „pojedynku kolejki" zaprosiliśmy zawodników z pozycji „6" i „8", czyli Oskara Repkę i Bartosza Kapustkę, którzy na murawie stadionu przy Łazienkowskiej podejmą walkę o zwykle newralgiczny dla losów meczów tak zwany środek pola.

„Ósemka" Legii debiutowała w reprezentacji Polski Adama Nawałki, mając raptem osiemnaście lat. Kapustka strzelił gola w debiucie z Gibraltarem, wkrótce pojechał na Euro 2016, wyróżnił się z Irlandią Północną i zachwycił nawet Gary'ego Linekera, byłego znakomitego napastnika Anglii. Nie dziw, że został najdroższym nastolatkiem w historii polskiego futbolu. Ówczesny mistrz Anglii, Leicester City, zapłacił za niego około 7 mln funtów, ale trener Claudio Ranieri mu nie zaufał. Od nieudanego transferu na Wyspy zaczęły się schody, forma się ulotniła, a kontuzja goniła kontuzję. Były też problemy kardiologiczne, coraz częściej przypinano tarnowianinowi łatkę niespełnionego wielkiego talentu. Wtedy jednak Kapustka zrobił rachunek sumienia, wrócił do kraju silniejszy, pomocną dłoń wyciągnęła Legia, a forma pomocnika ustabilizowała się na tyle, że dziś decyduje on o obliczu stołecznej jedenastki. Jest ważną postacią ekstraklasy. Ba, po ośmiu latach – jak obliczono 2892 dniach – wrócił do kadry, pojawił się na boisku w 74 minucie spotkania z Chorwacją.

Po przeciwnej stronie stanie Oskar Repka, który w swoim debiutanckim sezonie w ekstraklasie stał się jednym z liderów GieKSy. 25-letni defensywny pomocnik katowickiego zespołu chciał być napastnikiem, bo lubił strzelać bramki. Lepiej jednak wyglądał w środku boiska, więc z czasem zszedł z „dziewiątki" i „dziesiątki" na „ósemkę", a gdy wyjechał do Niemiec, dotarł przez „szóstkę" aż do pozycji stopera. Jego idolami byli David Beckham i Ronaldinho, podziwiał Xaviego Hernandeza czy Franka Lamparda, a grając w obronie, wzorował się na między innymi Johnie Terrym. Dziś w duecie z młodzieżowcem Mateuszem Kowalczykiem zabezpieczają środek pola, spełniają się doskonale w roli „centrali" precyzyjnie rozdzielającej piłki do kolegów. Przy tym Repka świetnie wywiązuje się z obowiązków defensywnego pomocnika, pracując na tytuł odkrycia sezonu. Nazwisko 25-letniego pomocnika GKS-u o dobrych warunkach fizycznych już trafiło do notesu skautów i menedżerów, którzy coraz częściej tylko dla niego przyjeżdżają na mecze katowickiego beniaminka.

Zbigniew Cieńciała



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

OSKAR REPKA
Ur. 3 stycznia 1999 r.
Kluby: Zawisza Bydgoszcz, Karlsruher SC, Chrobry Głogów, Pogoń Siedlce, GKS Katowice.
Mecze/bramki w ekstraklasie 12/3
Mecze/bramki w reprezentacji 0
Wartość rynkowa 500 tysięcy euro
Kontrakt do 30 czerwca 2026 r.

Sport c29f927035

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech	12	28	23:7	9	1	2	6	15	14:3	5	0	1	6	13	9:4	4	1	1
2. Raków	12	26	16:4	8	2	2	6	10	8:3	3	1	2	6	16	8:1	5	1	0
3. Jagiellonia (m)	12	25	21:18	8	1	3	6	13	11:7	4	1	1	6	12	10:11	4	0	2
4. Cracovia	12	23	22:17	7	2	3	6	8	8:10	2	2	2	6	15	14:7	5	0	1
5. Legia	12	19	20:12	5	4	3	6	10	13:7	3	1	2	6	9	7:5	2	3	1
6. Pogoń	12	19	17:14	6	1	5	6	18	13:3	6	0	0	6	1	4:11	0	1	5
7. Piast	12	18	12:10	5	3	4	5	8	6:4	2	2	1	7	10	6:6	3	1	3
8. Widzew	12	19	17:15	5	4	3	5	10	6:4	3	1	1	7	9	11:11	2	3	2
9. Katowice (b)	12	16	18:13	4	4	4	7	9	9:7	2	3	2	5	7	9:6	2	1	2
10. Górnik	12	15	16:15	4	3	5	6	10	9:5	3	1	2	6	5	7:10	1	2	3
11. Motor (b)	12	15	13:17	4	3	5	7	8	7:10	2	2	3	5	7	6:7	2	1	2
12. Zagłębie	12	14	9:17	4	2	6	6	10	6:6	3	1	2	6	4	3:11	1	1	4
13. Radomiak	11	12	16:18	4	0	7	6	9	11:8	3	0	3	5	3	5:10	1	0	4
14. Korona	12	12	9:18	3	3	6	6	6	6:9	2	0	4	6	6	3:9	1	3	2
15. Stal	12	11	9:16	3	2	7	6	10	6:5	3	1	2	6	1	4:11	0	1	5
16. Lechia (b)	12	9	12:23	2	3	7	6	5	4:8	1	2	3	6	4	9:15	0	1	4
17. Śląsk	11	8	11:18	1	5	5	5	6	7:8	1	3	1	6	2	4:10	0	2	4
18. Puszcza	12	8	10:21	1	5	6	6	6	9:13	1	3	2	6	2	1:8	0	2	4

1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	GKS	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Stal	Śląsk	Widzew	Zagłębie
Cracovia		9.11.	**2:3**	22.02.	15.02.	**0:2**	3.05.	17.05.	26.10.	**1:1**	**2:1**	29.03.	8.03.	1.02.	**1:1**	12.04.	**1:3**	30.11.
GKS	10.05.		29.03.	**3:1**	2.11.	17.05.	30.11.	26.04.	**0:0**	15.02.	**3:1**	12.04.	**1:2**	**0:1**	1.02.	**0:0**	**2:2**	8.03.
Górnik	1.03.	**3:0**		2.11.	24.05.	7.12.	**2:3**	5.04.	15.03.	23.11.	**1:0**	1.02.	15.02.	**0:0**	**3:1**	10.05.	26.04.	**0:1**
Jagiellonia	**2:4**	1.03.	3.05.		26.10.	15.03.	**3:2**	**1:1**	15.02.	5.04.	24.05.	**2:0**	1.02.	9.11.	**2:0**	23.11.	**1:0**	19.04.
Korona	**0:2**	3.05.	30.11.	26.04.		**2:3**	9.11.	**0:1**	8.02.	**0:2**	7.12.	8.03.	29.03.	17.05.	**2:1**	22.02.	12.04.	**2:0**
Lech	19.04.	23.11.	**2:0**	**5:0**	5.04.		**3:1**	9.11.	**1:2**	24.05.	**2:0**	3.05.	26.10.	15.02.	8.03.	**1:0**	1.02.	22.02.
Lechia	2.11.	24.05.	8.03.	29.03.	10.05.	8.02.		**0:2**	**0:2**	26.04.	23.11.	22.02.	**1:0**	**1:2**	12.04.	7.12.	**1:1**	**1:1**
Legia	23.11.	26.10.	**1:1**	12.04.	1.02.	10.05.	19.04.		**5:2**	**1:2**	29.03.	15.02.	**4:1**	**0:1**	24.05.	1.03.	2.11.	**2:0**
Motor	26.04.	22.02.	**1:0**	przeł.	**1:1**	12.04.	1.02.	8.03.		10.05.	2.11.	**0:0**	30.11.	**0:2**	29.03.	**2:1**	**3:4**	17.05.
Piast	7.12.	**2:2**	17.05.	**0:1**	19.04.	30.11.	26.10.	8.02.	9.11.		12.04.	**1:1**	3.05.	8.03.	22.02.	**2:0**	29.03.	**1:0**
Pogoń	15.03.	5.04.	8.02.	30.11.	**3:0**	1.03.	17.05.	**1:0**	3.05.	**1:0**		26.10.	9.11.	19.04.	**1:0**	**5:3**	**2:0**	1.02.
Puszcza	**1:2**	**0:6**	**2:2**	7.12.	**0:0**	2.11.	**4:1**	**2:2**	1.03.	15.03.	26.04.		19.04.	5.04.	10.05.	24.05.	23.11.	8.02
Radomiak	**2:1**	7.12.	**1:2**	**2:3**	**4:0**	26.04.	15.03.	22.02.	24.05.	2.11.	10.05.	**2:0**		**0:2**	23.11.	8.02.	1.03.	5.04.
Raków	**0:1**	8.02.	22.02.	10.05.	23.11.	**0:0**	1.03.	15.03.	7.12.	**0:1**	**1:0**	**2:0**	12.04.		2.11.	26.04.	24.05.	**5:1**
Stal	5.04.	**0:1**	19.04.	8.02.	1.03.	**0:2**	**2:1**	30.11.	**1:0**	**2:0**	15.02.	9.11.	17.05.	3.05.		15.03.	**1:1**	26.10.
Śląsk	**2:4**	19.04.	9.11.	17.05.	**1:1**	29.03.	**1:1**	**1:1**	5.04.	1.02.	8.03.	30.11.	przeł.	26.10.	**2:1**		15.02.	3.05.
Widzew	8.02.	15.03.	26.10.	8.03.	**0:1**	**2:1**	5.04.	3.05.	19.04.	**1:0**	22.02.	17.05.	**3:2**	30.11.	7.12.	**0:0**		9.11.
Zagłębie	24.05.	**1:0**	12.04.	**1:3**	15.03.	**0:1**	15.02.	7.12.	23.11.	1.03.	**2:2**	**1:0**	**1:0**	29.03.	26.04.	2.11.	10.05.	

PROGRAM 13. KOLEJKI (25-27.10.)

Piątek	Piast Gliwice – Lechia Gdańsk	18.00
	Pogoń Szczecin – Puszcza Niepołomiec	20.30
Sobota	Cracovia – Motor Lublin	14.45
	Śląsk Wrocław – Raków Częstochowa	17.30
	Lech Poznań – Radomiak	20.15
Niedziela	Stal Mielec – Zagłębie Lubin	12.15
	Jagiellonia Białystok – Korona Kielce	14.45
	Widzew Łódź – Górnik Zabrze	17.30
	Legia Warszawa – GKS Katowice	20.15

PROGRAM 14. KOLEJKI (2-4.11.)

Sobota	Raków Częstochowa – Stal Mielec	14.45
	Motor Lublin – Pogoń Szczecin	17.30
	Puszcza Niepołomiec – Lech Poznań	20.15
Niedziela	Radomiak – Piast Gliwice	12.15
	Górnik Zabrze – Jagiellonia Białystok	14.45
	Lechia Gdańsk – Cracovia	17.30
	Legia Warszawa – Widzew Łódź	20.15
Poniedziałek	GKS Katowice – Korona Kielce	18.00
	Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław	20.30

TYPUJĄ

	TRENER Janusz Białek	PIŁKARZ Dariusz Kłus	„SPORT" Tomasz Mucha
Piast - Lechia	1:0	2:1	2:0
■ piątek, godz. 18.00. Canal+Sport3, Canal+Sport5, Canal+online			
Pogoń – Puszcza	2:1	3:1	2:1
■ piątek, godz. 20.30. Canal+Sport3, Canal+4K, Canal+online, Canal+Sport			
Cracovia – Motor	2:0	1:1	1:1
■ sobota, godz. 14.45. Canal+Sport3, Canal+online			
Śląsk – Raków	0:2	0:2	1:2
■ sobota, godz. 17.30. Canal+Sport3, Canal+online			
Lech – Radomiak	3:1	3:0	3:1
■ sobota, godz. 20.15. Canal+Sport3, Canal+4K, Canal+online			
Stal – Zagłębie	1:0	1:2	1:1
■ niedziela, godz. 12.15. Canal+Sport5, Canal+online, Canal+360			
Jagiellonia – Korona	2:0	2:0	3:1
■ niedziela, godz. 14.45. Canal+Sport3, Canal+online			
Widzew – Górnik★	1:1	2:2	2:2
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+Sport3, Canal+online, Canal+4K, Canal+Premium, TVP SPORT			
Legia – Katowice	2:2	3:1	3:0
■ niedziela, godz. 20.15. Canal+Sport3, Canal+online			

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
92 pkt	67 pkt	63 pkt

SZLAGIER KOLEJKI

Prawie dwie dekady

Po ponad 19 latach w ekstraklasie znowu dojdzie do spotkania Legii z GieKSą. Po raz ostatni obie drużyny zmierzyły się ze sobą w czerwcu 2005 roku. GKS nie tylko spadał wtedy z ligi, ale był blisko całkowitej zagłady. Katowicki klub ratował Jan Furtok, piłkarz, trener, a potem prezes w jednej osobie oraz oddani kibice. Tamto spotkanie przedostatniej kolejki stołeczny zespół wygrał u siebie 2:0.

Z kolei pierwszy mecz tych drużyn skończył się takim samym wynikiem, ale wygrała GieKSa – 7 listopada 1965 roku Stanisława Fołtyna na początku spotkania pokonał Gerard Rother, a do przerwy gola zdobył jeszcze Andrzej Strzelczyk. W składzie „Legionistów" nie brakowało wtedy znakomitych zawodników, a potem trenerów. Byli Jacek Gmoch, Bernard Blaut, Henryk Apostel, Waldemar Obrębski czy Lucjan Brychczy.

W niedzielę wieczorem przy Łazienkowskiej beniaminek z Katowic nie będzie faworytem, ale w tym sezonie zespół trenera Rafała Góraka już pokazał, że potrafi zaskoczyć na wyjazdach. W delegacji GieKSa zdobyła niewiele mniej punktów niż na swoim stadionie (siedem), wygrywając na początku rozgrywek w Mielcu 1:0 i miażdżąc Puszczę w Krakowie aż 6:0, gdzie przecież nikomu wcześniej łatwo nie było. Do tego dodajmy remis w Gliwicach z Piastem.

Bilans spotkań Legii i GKS-u jest taki, że 25 razy wygrywali warszawianie, 16 zwycięstw odnotowali katowiczanie, a 19 spotkań zakończyło się podziałem punktów.

(zich)



Fot. slesion.pl

Mecze Legia – GKS to spora dawka emocji.

Złote buty

72	Kozubal (Lech)
65	Repka (GKS)
62	Ishak (Lech)
	Szromnik (Górnik)
	Tudor (Raków)
60	D. Abramowicz (Puszcza)
	Jakuba (Puszcza)
	Wasielewski (GKS)
59	Koutris (Pogoń)
58	Koulouris (Pogoń)
57	Craciun (Puszcza)
	Serafin (Puszcza)

Żółte 443/Czerwone 18

15/0	GKS
19/0	Lech
22/0	Motor
25/0	Lechia
26/0	Cracovia
30/0	Legia
30/0	Korona
22/1	Jagiellonia
24/1	Piast
24/1	Śląsk
27/1	Puszcza
29/1	Raków
31/1	Radomiak
16/2	Zagłębie
22/2	Górnik
26/3	Pogoń
27/2	Stal
28/3	Widzew

Kryształowy gwizdek

7,25	Piotr Lasyk (Bytom)
6,71	Wojciech Myć (Lublin)
6,62	Szymon Marciniak (Płock)
6,42	Paweł Malec (Łódź)
6,42	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,33	Karol Arys (Szczecin)
6,33	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
6,33	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6,25	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
6,25	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6,2	Damian Kos (Wejherowo)
6	Sebastian Krasny (Kraków)
6	Łukasz Kuźma (Białystok)
6	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,85	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5,83	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Sport c29f927035

Droga przez mękę



Fot. Paweł Jaskółka/PressFocus

Puszcza Niepołomice jest niewygodnym przeciwnikiem dla każdego zespołu.

Trener Pogoni Robert Kolendowicz przed meczem z Puszczą ma do rozwiązania kilka zagadek natury personalnej.

POGOŃ SZCZECIN

Porażka w poprzedniej kolejce z Rakowem Częstochowa była bardzo bolesna dla piłkarzy „Dumy Pomorza". Może nie tyle sama porażka, ile okoliczności utraty jedynego gola, którego gospodarze strzelili – przypomnijmy – w... 103 minucie spotkania.

Bolesna lekcja

– Zagraliśmy inaczej, ponieważ chcieliśmy coś zmienić, by odwrócić mecze wyjazdowe – powiedział trener „Portowców", Robert Kolendowicz. – Zagraliśmy w systemie 3-5-2. W pierwszej połowie widziałem zespół bardzo dobrze zorganizowany w defensywie. Mówiłem, że mecz z Rakowem będzie inny, że będzie bardziej przypominał ten z Piastem i tak było. Uważam, że w pierwszej połowie w działaniach defensywnych niewiele było zagrożenia. Bardzo dobrze reagowaliśmy na piłki za nasze plecy, na „dziesiątki" Rakowa, które pojawiały się niżej i chciały robić przewagę. Nauczyłem się, że zespół Pogoni potrafi grać i może być lepszy w innym ustawieniu. Do pewnego momentu ten mecz mógł iść w każdą stronę. Mieliśmy zaplanowane zmiany tak, aby dodatkowo uwypuklić nasze działania ofensywne. Po czerwonej kartce Dimitrisa Keramitsisa i kontuzji Patryka Paryzka było nam trudno wybronić się przed naporem Rakowa. Gdybyśmy grali w pełnym składzie, a nawet o jednego mniej, to przywieźlibyśmy punkty. To już jest jednak przeszłość. Nauczyłem się tego, że musimy być lepsi w zarządzaniu meczem. To, jak straciliśmy punkt, nie jest dobre. Nasza struktura była zmieniona na tyle, by zamykać przestrzenie i boczne sektory boiska, ale przy tej akcji, przy której straciliśmy bramkę, pozwoliliśmy rywalom dośrodkować. Złe działania indywidualne przed naszą bramką spowodowały, że straciliśmy gola. Myślę, że i ja, i zawodnicy musimy wyciągnąć z tej bolesnej lekcji wnioski.

Specyficzne urazy

Dzisiaj o godzinie 20.30 Granatowo-bordowi zagrają na własnym boisku z Puszczą Niepołomice. – W meczu z Rakowem kontuzji doznał Paryzek i nie będzie do mojej dyspozycji – zaznaczył szkoleniowiec Pogoni. – Szkoda, bo jego forma rosła. Tym bardziejże w kadrze nie mamy wielu napastników. Podkręcił staw skokowy i nie będzie dostępny minimum przez trzy-cztery tygodnie. Wstępna diagnoza była bardziej poważna, więc i tak dobrze, że wróci szybciej. Nie zagrają również z powodu kontuzji Mariusz Malec i Danije Lonczar. Bośniak miał problemy z guzem kulszowym w dzieciństwie. Przez lata kariery funkcjonował na tyle, że mu to nie dokuczało. Niestety, to mu się przytrafiło ponownie. To bardzo specyficzna, trudna do leczenia kontuzja i stąd trwa to tak długo. Na każdym etapie musimy go weryfikować i sprawdzać. Wierzę, że będzie dostępny po następnej przerwie na kadrę. Z kolei Malec miał duży problem z Achillesem. Dodatkowo doszło do tego naderwanie mięśnia łydki. Walczył więc z dwoma urazami. Tak samo musimy go ciągle sprawdzać i weryfikować.

Dostają drugie życie

– Puszcza ma swój styl, on jest bardzo rozpoznawalny – kontynuował Kolendowicz. – Ręka trenera Tomasza Tułacza była widoczna już na poziomie I ligi. Praca, jaką wykonał, to coś fantastycznego. Puszcza to mały klub, z krótką historią na szczeblu centralnym, a trener Tułacz doprowadził go do ekstraklasy. To zespół oparty na zawodnikach, którym trener daje drugie życie. Niektórzy z nich są po przejściach, nie do końca wykorzystali swój potencjał w innych klubach. To drużyna oparta na intensywności, walce, zbieraniu drugich piłek. Stałe fragmenty gry mają opanowane do perfekcji. Każdy zespół ma problem z bronieniem stałych fragmentów przeciwko nim. Piłka często w meczach z Puszczą jest stojąca, gra się trudno. Czeka nas dość mocne wyzwanie pod kątem intensywności, stałych fragmentów i pojedynków. Wynikowo są w słabszym momencie, ale to dalej groźny zespół.

Bogdan Nather

Bez kapitana

Jakub Czerwiński nie zagra przeciwko Lechii z powodu nadmiaru żółtych kartek.

PIAST GLIWICE

Lechia Gdańsk to beniaminek, który nie radzi sobie najlepiej w ostatnich tygodniach. Porażki z Legią, Stalą czy Jagiellonią były bolesne dla ekipy trenera Szymona Grabowskiego. Podobnie zresztą zespół nie mógł się czuć najlepiej po tym, jak odpadł z Pucharu Polski po porażce z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Teraz przed drużyną z Pomorza kolejne wyzwanie. Przyjedzie do Gliwic, żeby zmierzyć się z Piastem. Szkoleniowiec gospodarzy dzisiejszego starcia zwraca uwagę na to, że Lechia to mimo wszystko mocna ekipa. – Ma młodych zawodników i przez to uciekło jej kilka punktów. Jest w tabeli niżej, niż powinna być – stwierdził Aleksandar Vuković. – To zespół, który pokazuje się nieźle z ofensywnej strony. Gra odważnie do przodu i potrafi atakować – dodał.

Jednym z problemów, z jakim będzie się musiał zmierzyć serbski trener, będzie absencja Jakuba Czerwińskiego. Kapitan jest zawodnikiem, który w tym sezonie zagrał w każdym spotkaniu od pierwszej minuty i tylko w jednym z nich (z GKS-em) zszedł z boiska przed ostatnim gwizdkiem. Teraz z trybun będzie musiał przyglądać się poczynaniom swoich partnerów z zespołu. Wszystko przez to, że w doliczonym czasie ostatniego starcia z Koroną zobaczył żółtą kartkę. Tym samym przekroczył limit i przez jeden mecz będzie musiał odpoczywać. – Podjęliśmy już decyzję o tym, kto zagra. Nie będzie naszego kapitana, taka jest prawda. Zabraknie też kilku zawodników, którzy do niedawna stanowili o sile podstawowej jedenastki. Jako drużyna musimy sobie z tym poradzić. Zawodnicy będą chcieli się pokazać z dobrej strony. Mam nadzieję, że będzie to widoczne – stwierdził Vuković.

Kacper Janoszka

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

PIAST GLIWICE – LECHIA GDAŃSK

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Puszcza 1:1, Widzew 0:1, Jagiellonia 0:1, Pogoń 0:1, Korona 2:0

Radomiak 1:0, Jagiellonia 2:3, Widzew 1:1, Stal 1:2, Legia 0:2

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

POGOŃ SZCZECIN – PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Cracovia 1:2, Legia 1:0, GKS 1:3, Piast 1:0, Raków 0:1

Piast 1:1, Cracovia 1:2, Raków 0:2, GKS 0:6, Radomiak 0:2

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

CRACOVIA – MOTOR LUBLIN

Sędzia – Marcin Kochanek (Opole). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń 2:1, Puszcza 2:1, Stal 1:1, Śląsk 4:2, Lech 0:2

Stal 0:1, Jagiellonia 0:2, Śląsk 2:1, Lech 2:1, Widzew 3:4

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

ŚLĄSK WROCŁAW – RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lech 0:1, Motor 1:2, Cracovia 2:4, GKS 0:0, Stal 2:1

Legia 1:0, Zagłębie 5:1, Puszcza 2:0, Radomiak 2:0, Pogoń 1:0

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15

LECH POZNAŃ – RADOMIAK

Sędzia – Wojciech Myć (Lublin). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Jagiellonia 5:0, Śląsk 1:0, Korona 3:2, Motor 1:2, Cracovia 2:0

Lechia 0:1, Korona 4:0, Zagłębie 0:1, Raków 0:2, Puszcza 2:0

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 12.15

STAL MIELEC – ZAGŁĘBIE LUBIN

Sędzia – Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Motor 1:0, Cracovia 1:1, Lechia 2:1, Górnik 1:3, Śląsk 1:2

Korona 0:2, Raków 1:5, Radomiak 1:0, Górnik 1:0, Jagiellonia 1:3

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – KORONA KIELCE

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lechia 3:2, Motor 2:0, Piast 1:0, Legia 1:1, Zagłębie 3:1

Zagłębie 2:0, Radomiak 0:4, Lech 2:3, Widzew 1:0, Piast 0:2

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

WIDZEW ŁÓDŹ – GÓRNIK ZABRZE

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 2:2, Piast 1:0, Lechia 1:1, Korona 0:1, Motor 4:3

Motor 0:1, GKS 3:0, Legia 1:1, Zagłębie 0:1, Stal 3:1

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15

LEGIA WARSZAWA – GKS KATOWICE

Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Raków 0:1, Pogoń 0:1, Górnik 1:1, Jagiellonia 1:1, Lechia 2:0

Widzew 2:2, Górnik 0:3, Pogoń 3:1, Puszcza 6:0, Śląsk 0:0

Sport c29f927035

Czekanie na Bakisa

Miał przyjść do Górnika i zacząć strzelać bramki, a siedzi na ławce rezerwowych.

GÓRNIK ZABRZE

Z przyjściem do Zabrza Sinana Bakisa wiązano wielkie nadzieje. W końcu to doświadczony napastnik, który bramki – i to w całkiem sporo – zdobywał w austriackiej Bundeslidze w barwach Admiry Wacker. Ponadto gole strzelał także w nie mniej wymagającej holenderskiej Eredivisie.

Przestał grać i strzelać

Trafiał też na zapleczu jednej z najsilniejszych lig na świecie. W La Liga 2 w barwach FC Andorra w sezonie 2022/23 zdobył 12 bramek. Nic dziwnego, że zainteresował się nim sam Real Saragossa, który obecnie jest na drugim miejscu w rozgrywkach i walczy o powrót do elity w Hiszpanii. 30-letni Sinan Bakis trafił do Saragossy latem zeszłego roku i... przestał trafiać do siatki przeciwnika.

Na początku poprzednich rozgrywek jeszcze w Realu znajdował miejsce w składzie, potem grał coraz mniej, żeby na koniec wcale nie pokazywać się na boisku. Kiedy trafiał do Górnika pod koniec sierpnia, w Zabrzu miano nadzieję, że szybko się odnajdzie w nowym miejscu pracy. Obiecujący był okres przerwy reprezentacyjnej i sparing z Puszczą Niepołomice (4:2). Turek wszedł na boisko w drugiej połowie i zanotował efektowną asystę przy trafieniu Luki Zahovicia. Zaraz potem, czyli w połowie września, zadebiutował w meczu ligowym z Motorem Lublin. Następnie zagrał w końcówce przegranego spotkania z Zagłębiem Lubin na początku października i... to tyle w wykonaniu doświadczonego 30-letniego napastnika. Łącznie po dwóch miesiącach pobytu w Polsce ma rozegranych... 45 minut.

A przecież trafiając do Górnika, wysoko stawiał sobie poprzeczkę. – Jestem tu, żeby pomóc drużynie swoją dobrą grą, golami, asystami, akcjami z przodu. Moje oczekiwania względem siebie są bardzo wysokie, dużo od siebie wymagam. Myślę, że podobnie jest ze strony klubu – mówił nam we wrześniu.

Przegrywa rywalizację

Na razie jego sytuacja w Górniku nie wygląda za dobrze. Siedzi na ławce albo w ogóle nie ma go w meczowej kadrze (tak było w derbach z GKS-em Katowice, ale wtedy akurat zgłosił uraz sztabowi szkoleniowemu). Co za tym idzie, nie pokazał się też zaraz potem w pucharowym spotkaniu z Radomiakiem.

Owszem, w historii zagranicznych transferów Górnika zdarzało się, że sprowadzeni gracze potrzebowali sporo czasu, żeby odpalić. Tak było choćby z Jesusem Jimenezem, jednym z najlepszych obcokrajowców w historii 14-krotnego mistrza Polski. Zaczął grać dopiero po kilku dobrych miesiącach, a swojego pierwszego gola zdobył w 15. występie, na dodatek z niezbyt wymagającym rywalem, bo Unią Hrubieszów w Pucharze Polski (październik 2018). A niedawny przykład sprzedanego za 2 mln euro Lawrence'a Ennaliego? Kiedy latem zeszłego roku znalazł się w Zabrzu, też był zagubiony, wchodził z ławki, grał końcówki, a gdy odpalił w listopadzie, w ekstraklasie nie dało się go powstrzymać. Jimenez i Ennali jednak pokazywali się na boiskach, choć na początku narzekano na ich postawę. Bakis tymczasem siedzi na ławce. Zapytaliśmy trenera Jana Urbana, czy nie niepokoi go ta sytuacja.

– Obserwuję go na treningach, normalnie pracuje, ale na dziś przegrywa rywalizację. Nic więcej. Gdy przychodzą nowi zawodnicy, jest taki moment, że trzeba dać im szansę. W jego przypadku jest tak, że dłużej nie grał. Najpierw musi być najlepszy na treningu, wygrać rywalizację i jak będę widział, a wydaje mi się, że trochę się znam, to wtedy dostanie swoją szansę – tłumaczy jasno i klarownie szkoleniowiec Górnika.

Michał Zichlarz



Fot. Marta Badowska/PressFocus

Sinan Bakis nie potrafi się odnaleźć w Górniku, do którego trafił latem.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Sinan Bakis zdobył kilkadziesiąt bramek w silnych ligach. W tureckiej Super Lidze zdobył cztery bramki dla Kayserisporu, w austriackiej Bundeslidze ma 16 trafień dla Admiry Wacker. Tyle samo strzelił w Eredivisie dla Heraclesa Almelo, a 12 goli zdobył w FC Andorra w La Liga 2. Turek ostatni raz do bramki rywali trafił jednak... półtora roku temu, kiedy jego FC Andorra pokonała 4:1 Ponferradinę.

Przełom czy incydent?

Wicemistrz Polski w końcu wygrał w lidze. Teraz czeka go pojedynek z rozpędzonym Rakowem.



Fot. Marcin Karczewski/PressFocus

Pomocnik Śląska Mateusz Żukowski (nr 22) może być zadowolony ze swojego występu przeciwko Stali Mielec.

ŚLĄSK WROCŁAW

Zespół ze stolicy Dolnego Śląska ruszył z miejsca. Środowa wiktoria ze Stalą Mielec sprawiła, że trener Jacek Magiera, piłkarze oraz kibice mogli odetchnąć. To pierwszy komplet punktów drużyny z Oporowskiej w bieżących rozgrywkach. Zaksięgowała go jednak dopiero w 11. meczu.

Zabrakło chłodnej głowy

– Cieszymy się bardzo z pierwszego zwycięstwa w tym sezonie – przyznał Jacek Magiera. – Długo na nie czekaliśmy. To była rekordowa seria niewygranych spotkań, patrząc na mnie jako zawodnika i jako trenera. Zagraliśmy dobre spotkanie, szczególnie w pierwszej połowie. Była powtarzalność i celowość w działaniach z piłką. Efektywnie wykorzystywaliśmy przestrzenie i z tego strzeliliśmy pierwszą bramkę. Dobra współpraca Sebastiana Musiolika, Petra Schwarza i Piotra Samca-Talara dała nam dużo jakości. Byliśmy szczelni i ofiarni w defensywie. Uważam, że zasłużenie wygraliśmy. Zmiany, które musieliśmy przeprowadzić, czyli Cebuli i Baluty, były podyktowane urazami. U Marcina kolano, u Tudora przywodziciel. Czy będą gotowi do sobotniego meczu z Rakowem? Nie wiem, ale myślę, że Cebula nie, natomiast jest szansa u Baluty, patrząc na to, jak wyglądał w szatni po meczu i po rozmowie z doktorem – stwierdził trener.

– Niepotrzebnie skomplikowaliśmy sobie końcówkę meczu. Myślę, że świadomość pierwszego zwycięstwa była tak duża, że spowodowała, iż cofnęliśmy się i nie potrafiliśmy utrzymać piłki. Potrzeba nam było więcej spokoju, więcej chłodnej głowy w rozegraniu – przekazał trener Magiera. – Po stracie gola za bardzo się cofnęliśmy. Nie dasz rady, będąc w tym miejscu, w którym jesteśmy, dominować w takim etapie meczu. Czułem zadowolenie po końcowym gwizdku. Wiele przeżyłem w piłce, wiem, co robię, wiem, co mogę zaoferować drużynie i klubowi. Dwa lata temu nie siedziałbym z dziennikarzami, bo wcześniej zostałbym zwolniony.

Dużo radości

Asystę przy pierwszym golu Sebastiana Musiolika zaliczył Mateusz Żukowski. – Na pewno cieszy, że w końcu zdobyliśmy trzy punkty – powiedział 23-letni pomocnik. – Długo na to pracowaliśmy. Czy czuję, że jestem w formie? Czuję, że jest zwyżkowa, choć na pewno nie jest to moja optymalna dyspozycja, bo wymagam od siebie jeszcze więcej. Z meczu na mecz chcę podejmować coraz więcej pojedynków. W pierwszej połowie dobrze to wyglądało, w drugiej było mnie „mniej" na boisku. Z przebiegu meczu wyglądało to tak, że chcieliśmy po prostu dowieźć korzystny wynik. Na każdym meczu czujemy wsparcie kibiców. Chcielibyśmy, żeby z Rakowem było ich jak najwięcej. Gorąco zapraszam na sobotnie spotkanie. Zwycięstwo ze Stalą i wsparcie z trybun pomogły nam, jeśli chodzi o nastawienie mentalne. Liczę, że z Rakowem odniesiemy kolejne zwycięstwo.

Zapomnieć o Stali

Petr Schwarz zaliczył natomiast asystę przy drugim trafieniu Musiolika. – Liczę, że teraz zaczniemy serię wygranych – powiedział Czech. – Potrzebowaliśmy takiego wyniku na przełamanie. Sebastian Musiolik zagrał bardzo dobry mecz. Szkoda, że nie wpadła mu jeszcze jedna bramka, bo skompletowałby hat trick. Ja też mam kolejną „liczbę", ale najważniejsze, że wygraliśmy, jednak musimy szybko o tym meczu zapomnieć, bo zaraz czeka nas spotkanie z Rakowem, w którym chcemy potwierdzić naszą lepszą postawę. Myślę, że z każdym z tej ligi możemy walczyć, każdy mecz zaczyna się przecież od 0:0.

Bogdan Nather

Sport c29f927035

TABELA PO 13. KOLEJCE

1. Bruk-Bet	13	29	28:11	9	2	2
2. Wisła P.	13	28	24:15	8	4	1
3. Arka	13	27	28:10	8	3	2
4. Miedź	12	26	24:10	8	2	2
5. Górnik	13	23	21:16	6	5	2
6. Stal R.	13	22	25:15	6	4	3
7. ŁKS (s)	13	21	20:12	6	3	4
8. Znicz	13	20	19:17	5	5	3
9. Ruch (s)	13	19	15:16	5	4	4
10. Polonia	13	16	15:18	5	1	7
11. Wisła K.	11	15	18:12	4	3	4
12. Kotwica (b)	13	14	10:18	3	5	5
13. Warta (s)	13	12	10:23	3	3	7
14. Tychy	13	10	6:16	1	7	5
15. Odra	13	10	12:29	2	4	7
16. Chrobry	12	9	10:22	2	3	7
17. Stal St. W (b)	13	7	10:22	1	4	8
18. Pogoń (b)	13	5	12:25	1	2	10

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 14. KOLEJKI (25-28.10.)

Piątek	Chrobry Głogów – Kotwica Kołobrzeg	18.00
	Ruch Chorzów – Warta Poznań	20.30
Sobota	Odra Opole – Miedź Legnica	14.30
	Stal Rzeszów – ŁKS Łódź	17.30
	Bruk-Bet Termalica – Arka Gdynia	19.35
	Pogoń Siedlce – Górnik Łęczna	20.00
Niedziela	Wisła Płock – Wisła Kraków	14.30
	Stal Stalowa Wola – Polonia War.	17.00
Poniedziałek	GKS Tychy – Znicz Pruszków	19.00

PROGRAM 15. KOLEJKI (2-4.11.)

Sobota: Znicz – Stal St. W. (12.00), Kotwica – Odra (14.30), Górnik – Bruk-Bet (17.00), Arka – Wisła P. (19.35); **niedziela:** Miedź – Pogoń (12.00), ŁKS – Ruch (14.30), Warta – Chrobry (17.00); **poniedziałek:** Polonia – Stal R. (17.00), Wisła K. – GKS (19.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	GKS Tychy	Górnik	Kotwica	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń	Polonia	Ruch	Stal Rz.	Stal St. W.	Warta	Wisła K.	Wisła P.	Znicz
Arka		3.05.	**2:0**	17.05.	**1:2**	**5:0**	**2:1**	29.03.	19.04.	**2:1**	15.02.	**1:1**	30.11.	23.11.	9.04.	1.03.	2.11.	**1:1**
Bruk-Bet	26.10.		7.12.	15.03.	10.05.	24.05.	**2:2**	9.11.	**3:0**	22.02.	12.04.	**1:1**	5.04.	**3:0**	**3:0**	26.04.	**4:2**	**1:2**
Chrobry	12.04.	**0:4**		**0:0**	**1:1**	26.10.	15.03.	26.04.	23.11.	30.11.	**1:2**	17.05.	**1:3**	1.03.	10.05.	21.09.	15.02.	5.04.
GKS Tychy	9.11.	**0:2**	22.02.		24.05.	7.12.	**0:3**	**2:2**	**0:0**	8.03.	26.04.	**0:1**	12.04.	**0:0**	**1:1**	10.05.	29.03.	26.10.
Górnik	15.03.	2.11.	19.04.	23.11.		9.04.	15.02.	**1:2**	**2:2**	3.05.	**3:1**	29.03.	**2:1**	30.11.	**1:1**	**1:0**	17.05.	1.03.
Kotwica	5.04.	23.11.	3.05.	**0:0**	**1:1**		1.03.	12.04.	2.11.	17.05.	**1:0**	19.04.	**1:2**	15.02.	**0:1**	**1:1**	30.11.	15.03.
ŁKS	7.12.	9.04.	**3:0**	19.04.	**1:1**	**0:2**		22.02.	29.03.	**2:0**	9.11.	2.11.	3.05.	**0:0**	8.03.	**3:1**	**0:1**	24.05.
Miedź	**1:2**	17.05.	**1:0**	30.11.	5.04.	**1:1**	**1:0**		3.05.	2.11.	1.03.	**3:0**	15.02.	**4:2**	19.04.	15.03.	23.11.	**4:0**
Odra	**0:6**	15.02.	24.05.	1.03.	26.04.	10.05.	**0:1**	26.10.		**4:1**	5.04.	**0:2**	15.03.	**2:1**	9.11.	12.04.	**1:2**	**1:1**
Pogoń	26.04.	**1:2**	**1:2**	**0:1**	26.10.	9.11.	5.04.	10.05.	7.12.		**2:4**	15.02.	**1:1**	15.03.	24.05.	**1:3**	1.03.	12.04.
Polonia	**0:3**	**0:1**	29.03.	**2:1**	22.02.	8.03.	17.05.	**0:1**	**3:0**	9.04.		23.11.	2.11.	3.05.	**2:0**	7.12.	19.04.	**0:1**
Ruch	8.03.	1.03.	9.11.	5.04.	**3:2**	**1:0**	10.05.	9.04.	30.11.	**1:1**	24.05.		26.04.	12.04.	26.10.	22.02.	15.03.	**0:0**
Stal Rz.	**1:0**	**1:2**	8.03.	**5:1**	7.12.	22.02.	26.10.	**1:0**	**2:2**	29.03.	10.05.	**0:2**		19.04.	**4:0**	24.05.	9.04.	9.11.
Stal St. W.	24.05.	29.03.	**1:1**	9.04.	**0:1**	**0:2**	26.04.	7.12.	8.03.	**1:3**	26.10.	**2:0**	**2:2**		22.02.	9.11.	**1:3**	10.05.
Warta	**0:1**	30.11.	2.11.	15.02.	12.04.	26.04.	**2:4**	**1:4**	17.05.	23.11.	15.03.	3.05.	1.03.	**1:0**		5.04.	**4:1**	**1:1**
Wisła K.	**2:2**	**2:0**	9.04.	2.11.	8.03.	29.03.	30.11.	przeł.	**5:0**	19.04.	**0:0**	**3:1**	23.11.	17.05.	**0:1**		3.05.	15.02.
Wisła P.	10.05.	8.03.	**2:1**	**0:0**	9.11.	**1:1**	12.04.	24.05.	22.02.	**1:0**	**4:1**	**3:2**	**1:1**	5.04.	7.12.	26.10.		26.04.
Znicz	22.02.	19.04.	**2:3**	3.05.	**2:3**	**4:0**	23.11.	8.03.	9.04.	**1:0**	30.11.	7.12.	17.05.	2.11.	29.03.	**2:1**	**2:2**	

ZAPRASZAMY NA STADIONY



Piotr Tubacki

Spadkowy **Górny Śląsk**

Można sobie wyobrazić scenariusz, w którym przy niekorzystnych rozstrzygnięciach po zakończeniu nadchodzącej kolejki ktoś z Górnego Śląska ląduje w strefie spadkowej I ligi. Po 10 punktów, jakie zgromadziły GKS Tychy i Odra Opole, to rezultaty wręcz żenujące. Do tego tyszanie mają najgorszy atak, a opolanie najgorszą obronę w lidze. Ci drudzy mają oczywiście jeszcze trochę czasu po przejęciu przez nowego trenera, Jarosława Skrobacza, natomiast coraz mniej ma go Artur Skowronek przy ulicy Edukacji. Po Tychach już chodzą słuchy, że krzesło pod bytomskim szkoleniowcem robi się coraz gorętsze. Siedem meczów, dwa punkty, bilans goli 4:15... GKS prezentuje się coraz gorzej, a przecież sąsiedzi z Chorzowa, którzy zmienili trenera w tym samym czasie, pokazali, że można grać zdecydowanie lepiej. Kibice mają już dość gadania o uśpionym potencjale, o obraniu dobrej drogi i nie wiadomo czym jeszcze. Piłka nie jest aż tak skomplikowana i złożona, aby tym właśnie uzasadniać jedną wygraną w 13 kolejkach ekipy takiej, jak GKS. Stal Stalowa Wola i Pogoń Siedlce, najsłabsi kadrowo beniaminkowie, mają prawo tak punktować. Tychy – nie. Można mówić o jakimś minimum, ale „Trójkolorowi" nawet do takowego mają obecnie bardzo daleko.

NA EKRANIE

Piątek, 25 października
20.05 Ruch Chorzów - Warta Poznań — TVP Sport

Sobota, 26 października
19.30 Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia — TVP 3

Niedziela, 27 października
14.15 Wisła Płock - Wisła Kraków — TVP Polonia

Poniedziałek, 28 października
18.55 GKS Tychy - Znicz Pruszków — TVP Sport

Inne mecze w tvpsport.pl

BRAMKI 299 ŻÓŁTE KARTKI 505
CZERWONE KARTKI 22
FREKWENCJA 472791

Problemy finansowe i sportowe

Zaległości wypłat sięgają dwóch miesięcy, a zespół w ostatnich pięciu meczach zdobył tylko dwa punkty.

KOTWICA KOŁOBRZEG

Klub znad Bałtyku awansował do I ligi pomimo ogromnych przeciwności losu i w oparach skandalu. O Kotwicy mówiono wiele, ale głównie w negatywnym aspekcie. Patrzono przede wszystkim na sposób zarządzania. Nie jest tajemnicą to, że prezes Adam Dzik zalegał z wypłatami dla piłkarzy. Kolejni zawodnicy ulatniali się z kołobrzeskiego klubu, ale ci, którzy w nim pozostali, na przekór okolicznościom osiągnęli dobry wynik sportowy. Mogli mieć nadzieję na to, że po dostaniu się na zaplecze ekstraklasy ich sytuacja się poprawi. Tymczasem, jak zaznacza Norbert Skórzewski, dobrze poinformowany dziennikarz z Pomorza, zaległości finansowe wobec zawodników wynoszą już dwa miesiące. Ponadto żaden z piłkarzy nie otrzymał także obiecanej i zapisanej w kontrakcie premii za awans do I ligi. Sytuacja nie uległa więc zmianie, co zresztą odbija się także na wynikach sportowych zespołu.

Nie wypada...

– Skłamałbym, gdybym powiedział, że sytuacja finansowa nie wpływa na zespół. To siedzi zawodnikom z tyłu głowy. Może są symptomy lekkiego zwątpienia – powiedział po ostatnim spotkaniu z Wartą Poznań trener Ryszard Tarasiewicz. Jego podopieczni przegrali 0:1 z wielkopolską ekipą. – Nie jest jednak tak, że gdy zaczynają się schody, spuszczamy głowę. Staraliśmy się strzelić wyrównującego gola. We wcześniejszych meczach też wyglądaliśmy dobrze i nie szukamy alibi – przekazał szkoleniowiec.

Sytuacja Kotwicy jest mocno skomplikowana. Piłkarze nie mogą się w pełni skupić na grze w piłkę, a myślą o tym, czy w danym miesiącu otrzymają wypłatę. Prezes Dzik już we wcześniejszych latach udowadniał, że nie zawsze trzyma się terminów płacowych i pod tym względem nic się nie zmieniło. Tak po prostu nie wypada, szczególnie w I lidze.

Poszukiwanie wygranej

Początek sezonu ekipa z Kołobrzegu może zaliczyć do udanych. W końcu zespół na „dzień dobry" zremisował z dobrą Wisłą Płock, później podzielił się punktami z GKS-em Tychy i wygrał ze Stalą Stalowa Wola. Co więcej, potrafił też zgarnąć komplet punktów z łódzkim spadkowiczem z ekstraklasy i zremisować z Wisłą Kraków. Piłkarze Kotwicy wysłali wtedy sygnał w świat, że może pod względem organizacyjnym klub sobie nie radzi, ale poziomem sportowym piłkarze nie odstają od konkurencji. Problem kołobrzeżan polega jednak na tym, że z biegiem czasu dobrych występów było coraz mniej. Punktem granicznym było niezwykle trudne starcie z Arką Gdynia w połowie września. Kotwica przegrała aż 0:5. Była bezradna. Od tego momentu ekipa trenera Tarasiewicz nie wygrała ani jednego meczu. Podzieliła się punktami z Górnikiem Łęczna i Miedzią Legnica, a ostatnio odnotowała dwie porażki – z Ruchem Chorzów i Wartą Poznań.

Na przełamanie

Przez to Kotwica osuwa się w tabeli. Po meczu ósmej kolejki z „Białą Gwiazdą" znajdowała się na dziewiątym miejscu ze stratą jednego punktu do strefy barażowej. Teraz jest już na 12. lokacie i bliżej jej do strefy spadkowej (pięć punktów przewagi) niż do baraży (osiem punktów straty). Beniaminek z Pomorza musi się obudzić, bo chwila nieuwagi może spowodować, że rzeczywiście stanie się jednym z kandydatów do spadku. Dziś kołobrzeżanie otrzymają szansę na rehabilitację po słabszych meczach. Zmierzą się z Chrobrym Głogów, który otwiera strefę spadkową. To najlepsza okazja na to, żeby odmienić swoje losy. Pozostaje jednak pytanie, jak bardzo problemy finansowe klubu będą wpływać na wyniki piłkarzy...

Kacper Janoszka



Fot. Mateusz Porzucek/PressFocus

W Głogowie piłkarze Kotwicy będą szukać przełamania.

Sport c29f927035

Przeszłość nie ma znaczenia

Trener Dawid Szulczek spotka się dzisiaj z klubem, który w dotychczasowej karierze kojarzy się z nim najmocniej. Na boisku sentymenty trzeba jednak odłożyć na bok.

RUCH CHORZÓW

Temat Warty ciągle żyje w trenerze Szulczku. Po tym, kiedy jego przygoda z „Dumą Wildy" zakończyła się spadkiem, odciął się na kilka tygodni, żeby poukładać w głowie wyjątkowo bolesny finisz. Po kilku miesiącach bez klubu objął Ruch, ale wątki poznańskie niejednokrotnie pojawiają się w jego wypowiedziach, nawet niewymuszone pytaniami dziennikarzy. Nie może więc dziwić, że dzisiejszy mecz będzie dla niego szczególny.

Wróciła na dobre tory

– Nie ma co ukrywać, dużo zawdzięczam Warcie i ludziom, którzy dali mi szansę. Mieliśmy dobre prawie trzy lata, ale ostatni miesiąc był niestety fatalny i skończyło się źle. Wcześniejsze dwa i pół roku wiązało się jednak z satysfakcją i pięknymi wspomnieniami, co oczywiście w najbliższym meczu nie będzie miało znaczenia. Na Stadionie Śląskim kibice będą oglądali Ruch, który walczy i jest coraz większym monolitem. Przede wszystkim jesteśmy nastawieni na to, żeby ten mecz wygrać – podkreślił zdecydowanie Dawid Szulczek.

Choć zmierzy się ze swoim niedawnym pracodawcą, wiele twarzy w szeregach Warty będzie nowych. Jak właściwie każdy klub w Polsce „Zieloni" przeszli rewolucję po spadku. Po sześciu kolejkach zwolnili też trenera. Piotra Jacka zastąpił Piotr Klepczarek, wyraźnie poprawiając wyniki zespołu. – Sporo się zmieniło pod kątem personaliów. Ponad połowa drużyny jest nowa. Warta zawsze słynęła z tego, że jest dobrze zorganizowana w grze obronnej. W tym sezonie straciła co prawda dużo goli, ale dochodziło do tego we wcześniejszym etapie. Poza meczem z Miedzią Legnica jej obrona spisuje się lepiej. Wisła Kraków, Wisła Płock w Pucharze czy Kotwica nie pokonały golkipera Warty, więc widać, że poszło to w dobrym kierunku. Na plus należy zaliczyć to, że klub otrząsnął się już po spadku. ŁKS zrobił to pierwszy, Ruch drugi, Warta też wróciła na dobre tory – zauważył trener „Niebieskich".



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

W maju na piersi Dawida Szulczka widniało zielone „W", a w październiku ma już niebieskie „R".

93

MECZE w roli trenera Warty zaliczył Dawid Szulczek. Wygrał 33 z nich, 37 przegrał, a 23 zremisował. Trzy pożegnalne porażki zadecydowały o tym, że poznaniacy spadli z ekstraklasy.

Zagrają bez Venturry

Niewykluczone, że Belg o algierskich korzeniach po raz kolejny zagra na niestandardowej dla siebie pozycji. W sparingu z Piastem i w lidze ze Stalą Rzeszów Mezghrani wystąpił bowiem jako ofensywny środkowy pomocnik. – Przy tym eksperymentalnym ustawieniu kluczowe było to, że Mezghrani jest bardzo agresywny, wybiegany, oddaje dużo intensywności i złapał dobry kontakt z Denisem Venturą. Ze Stalą ważne było, żeby zawodnicy mogli się dobrze komunikować, tym bardziej że zmieniliśmy też młodzieżowca i obok nich zagrał Bartek Barański. Zagraliśmy tak pierwszy raz i wyglądało to przyzwoicie, ale nie ma co ukrywać, że Mo najlepszy jest na wahadle w systemie 1-3-4-3 – ocenił Szulczek, który nie skorzysta dzisiaj z usług wspomnianego Venturry. Słowak jest zawieszony za kartki, ale do składu wróci inny środkowy pomocnik, bardziej ofensywny Mateusz Szwoch. Trener Ruchu nie zapowiedział jednak żadnych taktycznych rewolucji.

Piotr Tubacki

Dwóch tu, dwóch tam

W Poznaniu podstawowymi piłkarzami są byli gracze 14-krotnych mistrzów Polski. Maciej Firlej „odbił się" od nich zeszłej jesieni, natomiast Kacprowi Michalskiemu podziękowano po spadku. Aktualnie obaj raczej nie mieliby szans na regularną grę w Ruchu. Do Chorzowa trener Szulczek ściągnął z kolei dwóch graczy, których jeszcze parę miesięcy temu miał w Warcie – Filipa Borowskiego i przede wszystkim Mo Mezghraniego. Tego ostatniego „Zieloni" nie mieli szans na zatrzymanie po spadku do I ligi. „Niebiescy" (z naciskiem na tren era Szulczka) przekonali go jednak do transferu.

Trudny okres w Warcie

Rozmowa z **Mo Mezghranim**, pomocnikiem Ruchu Chorzów

Jakiego meczu się pan spodziewa?

– Myślę, że to będzie trudne spotkanie, bo każde starcie w tej lidze jest wymagające. Warta to dobry zespół z wieloma młodymi zawodnikami i myślę, że pokaże mnóstwo determinacji.

Zdążyliście odetchnąć po poniedziałkowym spotkaniu w Rzeszowie?

– Nie mieliśmy zbyt wiele czasu, bo właściwie tylko trzy dni na przygotowanie. Każdy w zespole jest jednak profesjonalistą, a trener dużo mówił o regeneracji. Mieliśmy na nią dwa pełne dni. Mamy szeroką kadrę i możemy skorzystać z każdego zawodnika, bo wszyscy są ważni. Mamy odpowiedni zespół, aby rozegrać udane zawody.

W Rzeszowie zagrał pan nietypowo, bo jako ofensywny środkowy pomocnik. Jak się pan czuł na tej pozycji?

– W drużynach juniorskich zawsze grałem na tej pozycji, więc dla mnie to nic nowego. Oczywiście, to była zmiana w porównaniu do mojej nominalnej pozycji, ale zawsze gram tam, gdzie trener mnie ustawi i zawsze daję z siebie sto procent. Jestem doświadczonym piłkarzem. Mam już 30 lat, nie jestem młody i wiem, co i jak mam robić. Po prostu trzeba to wykonać.

Pana poprzednim klubem była właśnie Warta. Jak ją pan wspomina?

– To był krótki okres. Trafiłem tam w styczniu, więc spędziłem w niej tylko sześć miesięcy. To był trudny czas, bo spadliśmy z tylko jednym punktem straty do bezpiecznej strefy. To nie jest dobre wspomnienie. Klub był jednak dobry, miasto fajne, ale w piątek najważniejsze będzie to, żeby Ruch wygrał.

Ostatnio podskoczyliście w tabeli i zbliżyliście się do strefy barażowej. Jak się na to pan zapatruje?

– Dla mnie najważniejsze jest to, aby wygrać każdy kolejny mecz i wrócić do ekstraklasy. To jest ambicja całego zespołu i codziennie siedzi nam to w głowach.

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

CHROBRY GŁOGÓW – KOTWICA KOŁOBRZEG

Sędzia – Piotr Urban (Warszawa). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Miedź 0:1, Górnik 1:1, Arka 0:2, Znicz 3:2, Polonia 1:2

Warta 0:1, Ruch 0:1, Miedź 1:1, Górnik 1:1, Arka 0:5

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

RUCH CHORZÓW – WARTA POZNAŃ

Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal Rz. 2:0, Kotwica 1:0, Stal S.W. 0:2, Miedź 0:3, Tychy 1:0

Kotwica 1:0, Miedź 1:4, Górnik 1:1, Arka 0:1, Wisła K. 1:0

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.30

ODRA OPOLE – MIEDŹ LEGNICA

Sędzia – Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik 2:2 Arka 0:6, Wisła K. 0:5, Znicz 1:1, Polonia 0:3

Chrobry 1:0, Warta 4:1, Kotwica 1:1, Ruch 3:0, Górnik 2:1

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

STAL RZESZÓW – ŁKS ŁÓDŹ

Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Ruch 0:2, Stal S.W. 2:2, Tychy 5:1, Wisła P. 1:1, Bruk-Bet 1:2

Stal S.W. 0:0, Tychy 3:0, Wisła P. 0:1, Bruk-Bet 2:2, Wisła K. 3:1

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.35

BRUK-BET TERMALICA – ARKA GDYNIA

Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wisła K. 0:2, Znicz 1:2, Polonia 1:0, ŁKS 2:2, Stal Rz. 2:1

Pogoń 2:1, Odra 6:0, Chrobry 2:0, Warta 1:0, Kotwica 5:0

SOBOTA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00

POGOŃ SIEDLCE – GÓRNIK ŁĘCZNA

Sędzia – Łukasz Karski (Słupsk). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Arka 1:2, Wisła K. 1:3, Znicz 0:1, Polonia 2:4, ŁKS 0:2

Wisła K. 1:0, Odra 2:2, Chrobry 1:1, Warta 1:1, Kotwica 1:1

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.30

WISŁA PŁOCK – WISŁA KRAKÓW

Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Znicz 2:2, Polonia 4:1, ŁKS 1:0, Stal Rz. 1:1, Stal S.W. 3;1

Górnik 0:1, Bruk-Bet 2:0, Pogoń 3:1, Odra 5:0, ŁKS 1:3

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.00

STAL STALOWA WOLA – POLONIA WARSZAWA

Sędzia – Albert Różycki (Łódź). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

ŁKS 0:0, Stal Rz. 2:2, Ruch 2:0, Tychy 0:0, Wisła P. 1:3

Polonia 2:1, Wisła P. 1:4, Bruk-Bet 0:1, Pogoń 4:2, Odra 3:0

PONIEDZIAŁEK, 28 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

GKS TYCHY – ZNICZ PRUSZKÓW

Sędzia – Tomasz Marciniak (Płock). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Polonia 1:2, ŁKS 0:3, Stal Rz. 1:5, Stal S. W. 0:0, Ruch 0:1

Wisła P. 2:2, Bruk-Bet 2:1, Pogoń 1:0, Odra 1:1, Chrobry 2:3

Sport c29f927035



Fot. fifa.com

Kadra U-17 jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa podczas mundialu na Dominikanie.

Debiutantki zagrają o półfinał!

Ogromny sukces osiągnęły zawodniczki reprezentacji Polski U-17. Podopieczne Marcina Kasprowicza zremisowały z Brazylią, dzięki czemu awansowały do ćwierćfinału mistrzostw świata.

Polki po dwóch pierwszych meczach miały cztery punkty, remisując z Japonią oraz wygrywając z Zambią. Zdobycie punktu z reprezentantkami Kraju Kwitnącej Wiśni było ważnym elementem do tego, żeby odnieść sukces. Azjatki występowały w każdej edycji turnieju U-17, natomiast Polki są debiutantkami. Remis (oraz późniejsza wygrana z Zambią) spowodował, że przed starciem z „Canarinhos" drużyna znad Wisły znajdowała się na pierwszym miejscu w tabeli. Do awansu do fazy finałowej potrzebowała remisu z Brazylijkami, które były oczywistymi faworytkami meczu.

Spotkanie odbyło się na stadionie w Santiago de los Caballeros. Pech chciał, że w trakcie spotkania nad areną rozpętała się ogromna ulewa. Obfite opady deszczu nie odpuszczały, przez co po kilkudziesięciu minutach na murawie zaczęły powstawać kałuże, które znacząco przeszkadzały w płynnym rozegraniu spotkania (druga połowa została opóźniona z powodu opadów atmosferycznych, ale „gra na przeczekanie" nie zadziałała, bo deszcz nie przestawał padać, więc mecz wznowiono). Nie zmalały jednak emocje, które towarzyszyły rywalizacji, bo na boisku działo się wiele. Obie bramkarki miały sporo pracy, ale był to doskonały scenariusz dla golkiperki Julii Woźniak. Zawodniczka Czarnych Sosnowiec podczas turnieju na Dominikanie jest bezbłędna. Nawet w najtrudniejszych sytuacjach potrafi uchronić reprezentację od straty gola. Tak też było w starciu z Brazylią.

Bramkarka spisywała się na tyle dobrze, że po raz kolejny zachowała czyste konto. Po trzech meczach w grupie dalej nie wyciągnęła piłki z siatki! Jest jedną z kluczowych piłkarek w kadrze Marcina Kasprowicza i to dzięki niej Polki mogły cieszyć się z bezbramkowego remisu i przy okazji z awansu do ćwierćfinału mundialu. – Nadal nikt nam nie strzelił! Nasza mentalność jest bardzo silna! – powiedziała po spotkaniu Julia Ostrowska, napastniczka reprezentacji.

Warto jednak podkreślić, że w ostatnim meczu grupowym atakowała nie tylko Brazylia. Polki też miały bardzo dobre sytuacje do strzelenia bramki, a szczególnie aktywne były w drugiej połowie. Bramkarka Ana Morganti również musiała dwoić się i troić, żeby nie stracić gola. Najlepszą okazję miała Oliwia Związek, która nie wykorzystała sytuacji sam na sam. Piłki, po jej uderzeniu, do bramki nie była w stanie wbić także Ostrowska, choć robiła, co mogła, żeby dobić futbolówkę. Ostatecznie nie miało to jednak wielkiego znaczenia. Polska zremisowała i wyszła z grupy z drugiego miejsca, eliminując Brazylijki. Pierwszą pozycję zajęła Japonia, która wygrała w ostatniej kolejce z Zambią 4:1.

Przed podopiecznymi Marcina Kasprowicza bardzo trudne starcie ze zwycięzczyniami grupy C, reprezentantkami Korei Północnej. Zawodniczki z Azji zakończyły rywalizację grupową bez straty punktów, pokonując między innymi Anglię aż 4:0.

Kacper Janoszka

Grupa D

■ Polska – Brazylia 0:0

POLSKA: Woźniak – Witkowska, Łapińska, Piekarska – Flis (89. Pągowska), Witek (90+4. Marczak), Araśniewicz, Sobierajska, Przybył – Związek (73. Wyrwas), Ostrowska. **Trener** Marcin KASPROWICZ.

BRAZYLIA: Morganti – Mariane, Couto, Mazzotti, Bela – Forte, Kaylane – Aninha, Waksman, Bellini (46. Lucas) – Juju (83. Piaui). **Trenerka** Simone JATOBA.

Sędziowała Ghada Mehat (Algieria).

Żółte kartki: Witkowska, Związek, Araśniewicz – Forte, Mazzotti, Vieira, Morganti. **Czerwona kartka** Morganti (po meczu, druga żółta).

■ Zambia – Japonia 1:4 (0:1)

0:1 – Shinjo (6), 0:2 – Sato (63), 0:3 – Shinjo (69), 0:4 – Ota (86), 1:4 – Suzuki (87, samobójcza)

1. Japonia	3	7	6:2
2. Polska	3	5	2:0
3. Brazylia	3	4	2:2
4. Zambia	3	0	1:7

Starcie strzelców

Raphinha i Vinicius w ostatnich meczach swoich drużyn strzelili po trzy bramki.

HISZPANIA

Nieprawdopodobnie ciekawie zapowiada się najbliższe El Clasico. Real Madryt i Barcelona są świeżo po fenomenalnych zwycięstwach w Lidze Mistrzów. „Królewscy" ograli Borussię Dortmund, odrabiając się w drugiej połowie i odrabiając dwubramkową stratę. Natomiast „Blaugrana" pewnie pokonała Bayern Monachium. W obu tych spotkaniach przed szereg wyszły indywidualności. Vinicius w barwach „Los Blancos" zanotował hat-trick. Jego reprezentacyjny kolega Raphinha pozazdrościł mu tego osiągnięcia i dzień później w starciu z ekipą z Bawarii także zdobył trzy gole. Obaj zawodnicy są w niezwykłej formie i to na nich będzie skupiona uwaga widzów.

Carlo Ancelotti podczas sobotniego, bardzo prestiżowego starcia, nie będzie mógł skorzystać z usług Rodrygo. 23-latek w tak trudnych meczach był często ważnym ogniwem. W poprzednim sezonie wspomógł Real w ćwierćfinałowym dwumeczu Ligi Mistrzów z Manchesterem City, zdobywając dwie bramki. Ponadto gola strzelił także w finale Superpucharu Hiszpanii przeciwko Barcelonie. Tym razem mecz będzie oglądał z trybun, ponieważ doznał urazu mięśnia dwugłowego uda. Jego przerwa od gry może trwać nawet trzy tygodnie.

Kacper Janoszka

WŁOCHY

PROGRAM 9. KOLEJKI

Piątek: Udinese - Cagliari (18.30), Torino - Como (20:45); sobota: Napoli - Lecce (15.00), Bolonia - Milan (18.00), Atalanta - Verona (20.45); niedziela: Parma - Empoli (12.30), Lazio - Genoa, Monza - Venezia (oba 15.00), Inter - Juventus (18.00), Fiorentina - Roma (20.45).

1. Napoli	8	19	15:5
2. Inter	8	17	17:9
3. Juventus	8	16	11:1
4. Milan	8	14	16:9
5. Fiorentina	8	13	15:8
6. Atalanta	8	13	18:13
7. Lazio	8	13	14:12
8. Udinese	8	13	10:11
9. Torino	8	11	14:14
10. Roma	8	10	8:6
11. Empoli	8	10	6:5
12. Bolonia	8	9	9:11
13. Verona	8	9	12:15
14. Como	8	9	11:15
15. Cagliari	8	9	8:12
16. Monza	8	7	8:9
17. Parma	8	7	11:13
18. Genoa	8	6	7:17
19. Lecce	8	5	3:18
20. Venezia	8	4	5:14

1.-4. - LM, **5.** - LE, **6.** - LKE, **18.-20.** - spadek

FRANCJA

PROGRAM 9. KOLEJKI

Piątek: Rennes - Le Havre (20.45); sobota: Angers - St.Etienne (17.00), Reims - Brest (19.00), Lens - Lille (21.00); niedziela: Lyon - Auxerre (15.00), Montpellier - Toulouse, Nice - Monaco, Strasbourg - Nantes (wszystkie 17.00), Marsylia - PSG (20.45).

1. PSG	8	20	25:8
2. Monaco	8	20	14:4
3. Marsylia	8	17	21:8
4. Lille	8	14	13:8
5. Lens	8	14	9:4
6. Reims	8	14	15:12
7. Lyon	8	13	14:12
8. Nicea	8	10	16:8
9. Nantes	8	10	10:9
10. Strassbourg	8	10	16:16
11. Brest	8	10	11:14
12. Auxerre	8	9	11:16
13. Rennes	8	8	12:12
14. St. Etienne	8	7	6:20
15. Toulouse	8	6	7:11
16. Le Havre	8	6	7:19
17. Angers	8	4	6:14
18. Montpellier	8	4	8:26

1.-3 – LM, **4.** - el. do LM, **5.** - LE, **6.** - LKE, **16.** - baraż, **17.-18** – spadek.

HISZPANIA

Program 11. kolejki

Piątek: Espanyol – Sevilla (21.00); sobota: Valladolid – Villarreal (14.00), Rayo – Alaves (16.15), Las Palmas – Girona (18.30), Real M. – Barcelona (21.00); niedziela: Leganes – Celta (14.00), Getafe – Valencia (16.15), Betis – Atletico (18.30), Sociedad – Osasuna (21.00); poniedziałek: Mallorca – Athletic (21.00).

1. Barcelona	10	27	33:10
2. Real M.	10	24	21:7
3. Atletico	10	20	16:6
4. Villarreal	10	18	18:18
5. Athletic	10	17	17:11
6. Mallorca	10	17	10:8
7. Betis	10	15	10:9
8. Osasuna	10	15	14:16
9. Rayo	10	13	11:10
10. Celta	10	13	17:17
11. Sociedad	10	12	8:8
12. Girona	10	12	11:13
13. Sevilla	10	12	10:15
14. Alaves	10	10	13:18
15. Espanyol	10	10	10:17
16. Getafe	10	9	7:8
17. Leganes	10	8	6:12
18. Valladolid	10	7	8:21
19. Las Palmas	10	6	12:19
20. Valencia	10	6	7:16

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 - spadek

Sport c29f927035



Krytyka po zwycięstwie

Górnik wygrał, ale gdyby był bardziej skuteczny, to i wynik mógł być bardziej okazały.

Złośliwi powiedzą, że lepszych decyzji i centymetrów pod bramką mogło nie zabraknąć, gdyby drużyna była lepiej przygotowana pod względem fizycznym. Być może same umiejętności w nogach na słabo zorganizowaną Stal wystarczyły, ale z przeciwnikami z górnej części tabeli już tak łatwo nie będzie. W statystykach widać braki w przygotowaniu motorycznym i na tle przeciwnika Górnik wygląda tak, jakby wychodził na boisko w dziesięciu. W kolejnym meczu notujemy niższy przebieg o kilka kilometrów i zaliczamy kilkanaście sprintów mniej. To jest coś, co drużynie chcącej grać nowoczesną piłkę po prostu nie przystoi. Raz, że ma to przełożenie na wyniki, a dwa – jeśli chce się być trampoliną do czołowych lig, wtedy należy zawodników przygotować do odpowiedniej intensywności i obciążeń.

Niestety, ale znów dostaliśmy bramkę po stałym fragmencie gry i niewiele brakowało, żeby było tego więcej. Obserwując ustawiających się piłkarzy Górnika w polu karnym, nie można nie odnieść wrażenia, że mamy do czynienia z wielką improwizacją. Nie można mieć o to większych pretensji do zawodników. Ci robią, co mogą i to jest przede wszystkim zarzut kierowany do trenera. Dziś nawet przeciętne kluby zatrudniają sztaby analityków rozbierających na czynniki pierwsze przeciwnika i jeszcze w czasie meczu podają na słuchawkę swoje spostrzeżenia. Nawet do opracowania autów są oddelegowani osobni specjaliści, taka jest dziś piłka. U nas stawia się na tzw. trenerską czutkę i efekty tego widzimy.

Cieszy za to bardzo dobry mecz Zahovicia, który obalił tezę, że nie jest klasyczną „9". Jeśli dostaje piłkę w polu karnym, to potrafi z niej zrobić użytek, a tego dotąd było jak na lekarstwo. Do tego dochodzi genialny występ Hellebranda, który świetnie dyrygował grą, odbierał, otwierał przestrzenie no i strzelił bramkę. Na tym na pewno można budować optymizm przed meczem z Widzewem. Jeśli dołożymy do tego intensywność i przygotowanie stałych fragmentów gry, to będziemy się piąć tabeli.

Uderzyć się w pierś!

Nie widzę innego rozwiązania po ostatnim spotkaniu.

I nie chodzi jedynie o Bartka Nowaka i zmarnowaną sytuację. Mowa o całej drużynie. To, co działo się na boisku, to było coś niebywałego i nieakceptowalnego. Graliśmy z miernym rywalem, oczywiście w obecnym sezonie. Cóż z tego, że to wicemistrz Polski, skoro dopiero w tym tygodniu wygrał pierwszy mecz! A my nie potrafiliśmy zdobyć gola. I to w sytuacji, gdy mieliśmy większe posiadanie piłki i kilka naprawdę dobrych sytuacji bramkowych.

Cóż, trudno. Takie spotkanie to kubeł zimnej wody na głowę. Trzeba wrócić do podstaw i znów ciężko pracować, by dalej osiągać dobre wyniki. Jednak z drugiej strony możemy pochwalić się remisem z wicemistrzem Polski i ograliśmy mistrza. Jak na beniaminka to chyba całkiem dobry wynik, szczególnie że Jagiellonia jest blisko podium. Owszem, była wtedy w dołku, ale jednak udało się z nią wygrać. Teraz przed nami bardzo trudne zadanie. Chyba jedno z trudniejszych w tej rundzie.

Oczywiste jest to, że w Warszawie nie będziemy faworytem. Spójrzmy jednak na ten mecz od drugiej strony. Legia będzie po meczu w europejskich pucharach. Wynik jest na moment pisania nieznany. Pewne jednak jest to, że mieli oni problem z dotarciem do Serbii, a na stadionie będzie gorąco. To dla nas szansa, by w Warszawie zaskoczyć. Nasza kadra ma niezłą jakość. Jeżeli podejdziemy do niedzielnego spotkania w odpowiedni sposób, to wcale nie zdziwię się, jak zainkasujemy chociaż punkt na wyjeździe.

Takie zdobycze na koniec mogą okazać się cenne. Na razie udało nam się zgromadzić całkiem niezły kapitał. Mamy przewagę nad strefą spadkową i możemy pozwolić sobie na porażkę. Tych jednak nie może być nazbyt wiele. W końcu rywale mogą zawsze się przełamać i zacząć zdobywać punkty. Na razie mamy równy bilans, a pod względem bramek lekką górkę, choć – jak wiadomo – zakłamuje jątriumf nad Puszczą. Fajnie by było, gdybyśmy jeszcze poprawili grę w obronie. Wówczas nie miałbym żadnych obaw dotyczących utrzymania.

Duża niepewność

Zwycięstwo nad Koroną przełamało bardzo złą serię.

Prawdą jest, że graliśmy z silnymi rywalami. Porażka to jednak porażka, a tych było aż za dużo. Szczerze mówiąc, miałem spore obawy przed starciem w Kielcach. Korona nie jest co prawda wielkim rywalem, nic jej oczywiście nie ujmując. Patrząc jednak z drugiej strony, to najmniej spodziewany przeciwnik może wyrządzić wiele szkód. Na szczęście tym razem się to nie sprawdziło. Pokonaliśmy ich, zainkasowaliśmy punkty i miejmy nadzieję, że kolejna taka seria nam się już w tym sezonie nie przydarzy.

W teorii powinno być w miarę łatwo. Lechia nie jest wymagającym rywalem, więc raczej powinniśmy sobie z nią poradzić. W kadrze jednak zabraknie między innymi Kuby Czerwińskiego. Owszem, możemy na niego narzekać. To nie jest idealny sezon w jego wykonaniu. Jest jednak kapitanem zespołu. Ma ogromne doświadczenie. Potrafi zespolić całą linię obrony. Jego nieobecność będzie, w mojej opinii, widoczna, co sprawia niestety, że będziemy mieć duży kłopot.

Szkoda także, że znów na ławce nie będzie trenera. Sam wspominał, że chciałby, aby taka sytuacja nie miała więcej miejsca. Ja również mam taką nadzieję, bo jednak szkoleniowiec przydałby się przy ławce rezerwowych. Szczególnie gdy dużą rolę w naszej grze odgrywa mental, którego symbolem jest szkoleniowiec. Miejmy nadzieję, że nie będzie to miało wielkiego wpływu na styl gry zespołu, który poradzi sobie w starciu z ekipą z Gdańska.

Czekają nas teraz intensywne dni. W końcu nie gramy tylko w lidze, ale i w Pucharze Polski. Mam pewne obawy przed meczem z Arką. Już nieraz okazywało się, że pierwszoligowcy potrafią sprawić niemiłą niespodziankę. Przekonały się o tym już inne kluby w ekstraklasie. Plusem jest to, że poza Radomiakiem najbliższe mecze do przerwy na reprezentację będziemy rozgrywać z beniaminkami. To daje nadzieję na dobre wyniki i szansę, by zbliżyć się do strefy dającej eliminacje do europejskich pucharów. Mimo złych wyników nadal mamy na nie szanse. Trzeba więc to wykorzystać.

Łatwo nie będzie

W końcu Raków zagra z wicemistrzem Polski i to na jego boisku.

Sobotnie spotkanie niby zapowiada się na jednostronny pojedynek, w którym Raków nie pozostawi suchej nitki na gospodarzach. Czy jednak na pewno tak będzie? „Medaliki" znajdują się w bardzo dobrej formie. Częstochowianie zajmują drugą lokatę w tabeli z dwoma punktami straty do liderującego Lecha. Oprócz tego podopieczni Marka Papszuna mogą pochwalić się znakomitą serią, bowiem w każdym z ostatnich pięciu spotkań odnieśli zwycięstwo.

Odmienna sytuacja panuje we Wrocławiu. Śląsk, mimo tego, że to wicemistrz Polski, aktualnie jest ekipą z zupełnie innego bieguna w tabeli ekstraklasy. Wrocławianie zajmują przedostatnie miejsce z zaledwie ośmioma zdobytymi punktami. Podopieczni Jacka Magiery zaliczyli fatalny start w rozgrywkach i dopiero w kilka dni temu po raz pierwszy cieszyli się ze zdobycia trzech punktów.

Potyczka we Wrocławiu z perspektywy Rakowa wydaje się być z pozoru łatwa, prosta i przyjemna. Wszyscy jednak mają świadomość, że rzeczywistość w polskiej lidze niejednokrotnie lubi płatać figle i kto wie, czy nie będzie tak też w tym przypadku. Niemniej Raków wyruszy do Wrocławia w roli zdecydowanego faworyta tego pojedynku. Ustabilizowana forma, regularne punktowanie i skuteczna gra to aspekty, które mogą cieszyć. Do tego powoli do zdrowia powracają zawodnicy kontuzjowani. To z pewnością doda kadrze meczowej dużego kolorytu, a większa rywalizacja będzie mogła wpłynąć na jeszcze bardziej efektywną grę piłkarzy Rakowa.

Warto również podkreślić w tym miejscu, jak dużym atutem czerwono-niebieskich jest posiadanie szerokiej, wartościowej kadry. Raków posiada jedną z najsilniejszych ławek w ekstraklasie, a to powoduje, że gracze, którzy wchodzą na boisko w trakcie meczu, co najmniej podtrzymują jakość zawodników z pierwszej jedenastki. W społeczności kibiców panuje coraz większe zadowolenie i spokój w oczekiwaniu na kolejne spotkania. W Częstochowie z pozytywnym nastawieniem spogląda na kolejne tygodnie.

Sport c29f927035

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

AZS UW Wilanów - Constract Lubawa - sobota, 17.00, Eurobus Przemyśl - AZS UŚ Katowice - sobota, 17.30, Dreman Opole Komprachcice - BSF Bochnia - sobota, 18.00, FC Toruń - We-Met Kamienica Królewska - sobota, 19.00, Gwiazda Ruda Śl. - Legia Warszawa - niedziela, 16.00, Red Devils Chojnice - Gi Malepszy Arth Soft Leszno, Piast Gliwice - Red Dragons Pniewy - oba w niedzielę o 18.00; Rekord Bielsko-Biała - Widzew Łódź (7:3) rozegrano awansem.

1. Rekord	8	21	38:14
2. Piast	7	17	33:9
3. Constract	7	17	36:17
4. Leszno	7	14	19:13
5. Eurobus	5	13	29:6
6. Toruń	7	13	20:19
7. Komprachcice	6	12	20:20
8. Bochnia	6	9	18:15
9. Legia	7	9	17:20
10. Katowice	7	9	16:29
11. We-Met	7	7	25:24
12. Gwiazda	8	6	22:31
13. Widzew	7	6	18:31
14. Red Dragons	7	3	20:26
15. Wilanów	7	3	12:38
16. Red Devils	7	0	10:41

BETCLIC 2. LIGA

Resovia - Świt Szczecin - piątek, 18.00, Olimpia Grudziądz - Wisła Puławy - piątek, 19.23, KKS 1925 Kalisz - Pogoń Grodzisk Mazowiecki - sobota, 12.00, Zagłębie Sosnowiec - Wieczysta Kraków - sobota, 15.15, Hutnik Kraków - Olimpia Elbląg - niedziela, 12.00, Rekord Bielsko-Biała - Skra Częstochowa, Zagłębie II Lubin - GKS Jastrzębie - oba w niedzielę o 14.00, Chojniczanka - Polonia Bytom - niedziela, 19.35, ŁKS II Łódź - Podbeskidzie Bielsko-Biała - poniedziałek, 18.00.

1. Pogoń (b)	14	36	32:10
2. Polonia	14	36	34:13
3. Wieczysta (b)	14	34	32:6
4. Hutnik	14	22	20:26
5. Chojniczanka	14	21	18:13
6. Resovia (s)	14	21	22:23
7. Zagłębie (s)	14	21	20:21
8. Wisła	14	19	19:21
9. Świt (b)	14	19	18:20
10. Kalisz	14	19	12:16
11. Olimpia G.	14	17	20:19
12. Podbeskidzie (s)	14	16	17:20
13. Jastrzębie	14	13	17:17
14. ŁKS II	14	13	15:26
15. Rekord (b)	14	12	22:30
16. Olimpia E.	14	10	13:27
17. Zagłębie II	14	8	17:26
18. Skra	13	8	14:28

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Górnik II Zabrze - Warta Gorzów Wlkp., Podlesianka Katowice - Pniówek 74 Pawłowice - oba w sobotę o 12.00, Stilon Gorzów Wlkp. - Ślęza Wrocław, Polonia Słubice - Stal Brzeg - oba w sobotę o 14.00, Unia Turza Śl. - Lechia Zielona Góra - sobota, 15.00, Karkonosze Jelenia Góra - Miedź II Legnica, MKS Kluczbork - Carina Gubin - oba w sobotę o 17.00, Śląsk II Wrocław - LKS Goczałkowice - niedziela, 12.00.

1. Śląsk II	12	29	29:9
2. Miedź II (b)	13	27	28:21
3. Kluczbork	13	26	27:12
4. Warta	13	23	23:20
5. Goczałkowice	13	22	20:12
6. Carina	13	22	21:17
7. Lechia	13	20	20:14
8. Stilon	13	20	17:17
9. Karkonosze	13	20	19:21
10. Pniówek	12	19	17:20
11. Ślęza	12	17	16:19
12. Podlesianka (b)	13	15	15:17
13. Polkowice	13	15	14:19
14. Unia	13	13	14:20
15. Górnik II	12	12	20:20
16. Odra	13	12	16:22
17. Stal (b)	12	5	7:18
18. Polonia (b)	13	1	7:34

GRUPA III: Podhale Nowy Targ - Chełmianka, Unia Tarnów - Korona II Kielce, Wiślanie Skawina - Świdniczanka - wszystkie w sobotę o 13.00, Wisła II Kraków - Czarni Połaniec - sobota, 13.30, Pogoń-Sokół Lubaczów - Sandecja Nowy Sącz, Avia Świdnik - Siarka Tarnobrzeg - oba w sobotę o 14.00, Wisłoka Dębica - KS Wiązownica - sobota, 15.00, Podlasie Biała Podlaska - Lewart Lubartów - sobota, 17.00, KSZO 1929 Ostrowiec Św. - Star Starachowice - niedziela, 18.30.

1. Sandecja (s)	13	32	29:11
2. Siarka	13	28	24:12
3. Chełmianka	13	24	27:18
4. KSZO	13	23	20:17
5. Podhale	13	23	21:21
6. Wisłoka	13	22	34:20
7. Star	13	22	28:17
8. Podlasie	13	21	20:15
9. Korona II (b)	13	21	25:21
10. Avia	13	20	27:17
11. Wisła II (b)	13	16	29:25
12. Wiślanie	13	16	16:16
13. Czarni	13	16	19:28
14. Pogoń-Sokół (b)	13	15	19:20
15. Świdniczanka	13	11	12:25
16. Wiązownica	13	9	14:24
17. Lewart (b)	13	7	10:34
18. Unia	13	2	10:43

4. LIGA ŚLĄSKA

Rozwój Katowice - Victoria Częstochowa, Sparta Katowice - Przemsza Siewierz, Piast II Gliwice - ROW 1964 Rybnik, Gwarek Ornontowice - Odra Wodzisław Śl. - wszystkie w sobotę o 11.00, Raków II Częstochowa - Spójnia Landek - sobota, 12.30, Polonia Łaziska G. - Drama Zbrosławice - sobota, 14.00, Decor Bełk - Kuźnia Ustroń, Gwarek Tarnowskie Góry - GKS II Tychy - oba w sobotę o 15.00, Ruch Radzionków - Rekord II Bielsko-Biała - sobota, 18.00, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Unia Dąbrowa G. - niedziela, 11.00.

1. Raków II	14	29	39:25
2. Rozwój	14	29	39:29
3. Piast II	14	25	25:18
4. Sparta	14	25	21:18
5. Polonia	14	24	21:14
6. Drama	14	24	25:22
7. ROW	14	23	31:26
8. Victoria	14	23	20:18
9. Ruch	14	22	27:15
10. Odra	14	21	29:24
11. Unia	14	21	21:21
12. Decor	14	20	26:25
13. Przemsza	14	19	30:28
14. Ornontowice	14	18	20:25
15. Spójnia	14	17	19:21
16. Kuźnia	14	17	23:28
17. Tarnowskie Góry	14	15	19:25
18. Podbeskidzie II	14	10	20:42
19. Rekord II	14	7	19:28
20. Tychy II	14	5	9:33

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Znicz Kłobuck - Zieloni Żarki - piątek, 19.00, Ruch II Chorzów - Zagłębie II Sosnowiec - sobota, 12.00, Orzeł Miedary - Unia Rędziny - sobota, 13.00, Silesia Miechowice - AKS Mikołów, Liswarta Krzepice - Szombierki Bytom, KS Panki - Jedność Przyszowice, Odra Miasteczko Śl. - Śląsk Świętochłowice - wszystkie w sobotę o 14.00, Skra II-Płomień Częstochowa - Szczakowianka Jaworzno - niedziela, 12.00.

1. Zagłębie II	11	30	41:11
2. Szombierki	11	28	40:16
3. Kłobuck	11	25	26:16
4. Ruch II	11	23	25:10
5. Rędziny	11	22	31:11
6. Miedary	11	17	20:18
7. Mikołów	11	17	25:27
8. Miasteczko Śl.	11	15	20:23
9. Szczakowianka	11	15	22:26
10. Śląsk	11	14	23:27
11. Miechowice	11	10	22:38
12. Krzepice	11	9	14:20
13. Przyszowice	11	9	9:32
14. Skra II-Płomień	11	8	26:29
15. Panki	11	6	17:35
16. Żarki	11	5	10:32

GRUPA II: Orzeł Łękawica - LKS Krzyżanowice, LKS Czaniec - LKS Tworków - oba w sobotę o 11.00, Drzewiarz Jasienica - MRKS Czechowice-Dziedzice, Beskid Skoczów - GKS II Jastrzębie, Podhalanka Milówka - GLKS Wilkowice, Forteca Świerklany - Błyskawica Drogomyśl - wszystkie w sobotę o 14.00, BKS Stal Bielsko-Biała - Stal-Śrubiarnia Żywiec - sobota, 17.00, Tempo Puńców - Iskra Pszczyna - niedziela, 14.00.

1. BKS Stal	10	24	33:12
2. Łękawica	10	24	25:10
3. Czechowice-Dz.	11	24	20:9
4. Czaniec	11	21	27:16
5. Stal-Śrubiarnia	11	20	20:15
6. Świerklany	11	15	21:17
7. Wilkowice	10	15	16:14
8. Skoczów	11	15	15:14
9. Jasienica	11	14	13:17
10. Drogomyśl	11	12	19:24
11. Jastrzębie II	11	12	23:29
12. Puńców	10	11	9:15
13. Tworków	11	10	9:27
14. Krzyżanowice	10	9	11:16
15. Pszczyna	10	7	11:22
16. Milówka	11	4	14:29

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: ŁTS Łabędy - Concordia Knurów, Burza Borowa Wieś - Górnik Bobrowniki Śl. - oba w sobotę o 11.00, Unia Strzybnica - Sośnica Gliwice, Gwiazda Chudów - KS Rachowice, Orzeł Nakło Śl. - Gwarek Zabrze, Sparta Zabrze - Start Sierakowice - wszystkie w sobotę o 14.00, LKS Żyglin - Tempo Paniówki - sobota, 15.00, Ruch Kozłów - Olimpia Boruszowice - niedziela, 11.00.

GRUPA II: Amator Golce - Liswarta Popów - sobota, 12.00, Lot Konopiska - Warta Kamieńskie Młyny - sobota, 13.00, Skalniak Kroczyce - Pilica Koniecpol, Sparta Szczekociny - Promień Glinica, Stradom Częstochowa - Mechanik Kochcice, Unia Kalety - Lotnik Kościelec, Jedność Boronów - LKS Kamienica Polska - wszystkie w sobotę o 15.00, Płomień Lgota M. - Sparta Lubliniec - niedziela, 15.00.

GRUPA III: Granica Ruptawa - Naprzód Syrynia, Silesia Lubomia - Ruch Stanowice, Przyszłość Rogów - Płomień Połomia, Zameczek Czernica - Unia II Turza Śl., Unia Racibórz - Naprzód Czyżowice, LKS Nędza - Naprzód Rydułtowy, Polonia Marklowice - Górnik Radlin - wszystkie w sobotę o 15.00, Dąb Gaszowice - Czarni Gorzyce - sobota, 18.00.

GRUPA IV: Slavia Ruda Śl. - Górnik Wojkowice, SKS Łagisza - Pogoń Imielin - oba w sobotę o 11.00, Wawel Wirek - Niwy Brudzowice - sobota, 11.45, Górnik Piaski - Unia Kosztowy, Cyklon Rogoźnik - Urania Ruda Śl., CKS Czeladź - Sarmacja Będzin, Warta Zawiercie - Jastrząb Bielszowice - wszystkie w sobotę o 14.00, GKS II Katowice - Ostoja Żelisławice - niedziela, 13.45.

GRUPA V: MKS Lędziny - ZET Tychy - sobota, 11.00, Soła Kobiernice - Czarni Jaworze - sobota, 13.00, JUWe Jaroszowice - Fortuna Wyry, Krupiński Suszec - Sokół Zabrzeg - oba w sobotę o 14.00, Pasjonat Dankowice - Sokół Hecznarowice - sobota, 15.00, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - LKS Bestwina - sobota, 15.30, Rotuz Bronów - LKS II Goczałkowice - niedziela, 13.00, LKS Studzionka - Piast Gol Bieruń - niedziela, 14.00.

GRUPA VI: Bory Pietrzykowice - Piast Cieszyn, Góral Istebna - Wisła Strumień, WSS Wisła - Spójnia Zebrzydowice, Metal Węgierska Górka - GKS Radziechowy-Wieprz, Skałka Żabnica - LKS Słotwina - wszystkie w sobotę o 15.00, LKS Pogórze - LKS Ślemień - niedziela, 11.00, Soła Rajcza - Victoria Hażlach - niedziela, 14.00. **(m)**



Fot. Rozwój Katowice

Trener Rafał Bosowski ma pełne zaufanie do współpracowników.

Rozwojowa seria

Sześć zwycięstw i dwa remisy, czyli osiem spotkań z rzędu bez porażki sprawiły, że zespół trenera Rafała Bosowskiego znalazł się na szczycie tabeli 4. ligi śląskiej.

Katowiczanie grają niezwykle widowiskowo, co potwierdza wynik i przebieg ich ostatniego meczu w Siewierzu. Po 20 minutach przegrywali z Przemszą, by zwyciężyć 5:3! – Takiego meczu w swojej przygodzie z seniorską piłką sobie nie przypominam – mówi Rafał Bosowski. – Miesiąc temu po szalonym spotkaniu zremisowaliśmy z Rekordem II Bielsko-Biała 5:5, ale taki rollercoaster jak w minionej kolejce przeżyłem po raz pierwszy. Przemsza to naprawdę dobry zespół i widać pracę trenera Michała Chmielowskiego. My także jednak tworzyliśmy sytuacje i to trzybramkowe prowadzenie gospodarzy nie było efektem ich wyjątkowej dominacji. Po prostu niemal wszystko im wpadało. Z powodu problemów z urazami przeszliśmy na ustawienie 4-3-3, poświęcając mu cały mikrocykl, ale nie zdało to egzaminu. Po czerwonej kartce z ROW-em Rybnik oglądałem ten mecz z trybun, więc zbiegłem w kierunku sztabu szkoleniowego i podpowiedziałem, żeby z tyłu przejść na trójkę. Tomka Wrozę przesunęliśmy do obrony, a na wahadłach uruchomiliśmy chłopców z rocznika 2006, Maćka Józefowa i Dominika Całkę. Pozamykaliśmy przestrzenie, przez które straciliśmy gole, ale najważniejsze było to, że mimo 0:3 czuliśmy, że ten mecz jest do wyciągnięcia. Tym bardziej że od 32 minuty rywali było o jednego mniej i zaczęliśmy stwarzać coraz więcej sytuacji. W przerwie dokonaliśmy dwóch zmian, żeby wzmocnić ofensywę i ten nasz młody zespół – mający ośmiu młodzieżowców w jedenastce – bardzo dobrze sobie poradził w tej trudnej sytuacji. Niejeden raz pokazywaliśmy boiskowy charakter i w Siewierzu ten „piąty bieg" – wrzucony przez nas po godzinie gry – zaowocował zwycięstwem. Cieszy też, że kolejny raz zmiennicy poderwali zespół. Chłopcy bardzo mocno pracują i dzięki zdrowej rywalizacji wchodzący piłkarze naprawdę dają dużą jakość. Nie schowaliśmy nikogo do szafy, tylko staraliśmy się na ten ciężki sezon przygotować wszystkich ludzi na sto procent, a rezerwowym poświęcaliśmy szczególnie dużo czasu i wszyscy z tego teraz korzystamy.

Ta korzyść mierzona jest w liczbach. Rozwój po 14 kolejkach ma 29 punktów oraz największą – wraz z rezerwami Rakowa – liczbę strzelonych goli (39). Tyle że pod względem straconych bramek tylko dwie drużyny są gorsze. – Patrząc w tabelę, widzimy... że przed nami jeszcze 24 mecze – przypomina trener Bosowski. – Jesteśmy spokojni i mamy w klubie chłodne głowy. Słowo „awans" nas nie przeraża, bo nasi zawodnicy są coraz starsi i dojrzalsi. Gdy w 2020 roku zaczynali grać w IV lidze, mieli 16 lat, a teraz mamy „pełnoletnią" drużynę, bo chłopcy – choć są jeszcze młodzieżowcami – mają już ponad sto występów na tym poziomie, więc od nich wymagamy. Olaf Baranowicz 12 października, czyli na meczu z ROW-em, w dniu 18. urodzin, usłyszał, że ma już grać jak senior. Nie boimy się III ligi, bo czego? Granie w piłkę ma być fajną przygodą, która bawi i cieszy, ale ma też rozwijać, więc trzeba się jej poświęcić i podporządkować wszystko, żeby spełniać marzenia. Czekamy na kolejny fajny mecz, tym razem domowy z Victorią Częstochowa (sobota, 11.00 – przyp. red.), który również zobaczę z trybun, a na ławce usiądą moi współpracownicy. Szymon Hojeński, Kamil Pągowski i Marek Kolonko bardzo dobrze się spisali w Siewierzu, więc liczę na ciąg dalszy. Trzeba też podkreślić efekty pracy Jakuba Pawlika, trenera przygotowania motorycznego; na meczach nie schodzimy poniżej swojego pułapu. GPS-y, bo zawodnicy są monitorowani, pokazują, że przebiegają po około 12 kilometrów i to z dużą liczbą sprintów, co jest bardzo ważne. Ale musimy nad tym ciągle pracować, żeby osiągać lepsze wyniki, których wymaga większa piłka, bo pod tym kątem pracujemy w Rozwoju i czekamy na kolejne awanse naszych wychowanków do wyższych lig.

Jerzy Dusik

Sport c29f927035

Europejski szczyt w Głogowie

Chrobry i Górnik, nasi reprezentanci w Lidze Europejskiej, tym razem zmierzą się na krajowym podwórku. W rywalizacji Dolnego z Górnym Śląskiem zapowiadają się wielkie emocje.

W sobotę o 15.00 w Głogowie dojdzie do „małego szczytu" z udziałem trzeciej i czwartej ekipy poprzedniego sezonu; „wielki szczyt" zarezerwowany jest od dawna dla „świętej wojny", czyli siódemek z Płocka i Kielc. Zarówno Chrobry, jak i Górnik reprezentują Polskę w Lidze Europejskiej i w minionej kolejce solidarnie poniosły porażki. Głogowianie przegrali w Ystad z wicemistrzem Szwecji 30:36, mimo świetnej postawy bramkarza Rafała Stachery, który zaliczył 15 skutecznych interwencji. Ta porażka zepchnęła ich na ostatnie miejsce w tabeli grupy D, jednak tylko minimalnie gorszym bilansem bramkowym. Ta sytuacja nie przekreśla szans Chrobrego na awans do play offu, gdyż wszystkie zespoły na półmetku fazy grupowej mają po trzy punkty, a wychodzą dwa.

Decydowała jakość

„Górnicy" z kolei nie sprostali na parkiecie w Dąbrowie Górniczej (hala „Pogoń" przy ulicy Wolności w Zabrzu nie spełnia standardów EHF) jednej z potęg europejskiej piłki ręcznej, brązowemu medaliście francuskiej ekstraklasy, Montpellier HB (23:27). To była trzecia porażka siódemki z Górnego Śląska, do tego trzecia czterema bramkami, praktycznie przekreślająca jej szanse na awans do dalszej fazy rywalizacji. Niemniej akurat za ten występ zabrzanom należały się brawa. – Dobrze chłopcy grali – mówi trener Tomasz Strząbała. – W bramce było duże wsparcie, bo Kacper Ligarzewski był skupiony i odbił 12 piłek, w obronie też mocno staliśmy. Taki mecz buduje drużynę, dodaje pewności siebie, a to jest najważniejsze. Francuzi niczym nas nie zaskoczyli. Byliśmy dobrze przygotowani, jedynie jakość zawodników decydowała. Z ich Brazylijczykiem Monte nie dawaliśmy sobie rady w pojedynkach, ale pozostałych mieliśmy pod kontrolą. To był klucz. Nastroje w szatni – mimo porażki – były dobre. Wszyscy, którzy dali zespołowi coś pozytywnego, byli zadowoleni. Chłopcy wiedzą, że droga, po której idą, jest w miarę dobra. Najważniejsze się teraz dobrze zregenerować i skoncentrować na meczu w Głogowie.



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Zatrzymanie rozpędzonego Pawła Paterka to sobotni cel numer jeden „Górników" z Zabrza.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Dwóch zawodników Górnika Zabrze znalazło się w prestiżowej „siódemce" 9. serii Orlen Superligi. Bramkarz Kacper Ligarzewski i prawoskrzydłowy Jakub Szyszko, dzięki swoim znakomitym występom w wygranym meczu z PGE Wybrzeżem Gdańsk, zostali docenieni przez głosujących kibiców za „kluczowy wkład w sukces drużyny".

■ Selekcjoner reprezentacji Polski Marcin Lijewski powołał Pawła Paterka (Chrobry) i Jakub Szyszkę (Górnik) na składające się z dwóch części zgrupowanie przed eliminacyjnymi meczami mistrzostw Europy z Izraelem (7 listopada w Olsztynie) i Rumunią (10 listopada w Bazau). Na pierwszą część powołany został także Kacper Ligarzewski, ale na drugie raczej nie pojedzie. Poza tym czwórka „Górników" dostała powołania do reprezentacji Ukrainy (Dmytro Ilczenko, Roman Czerkaszczenko, Dmytro Artymenko), a Lukas Morkowski do kadry Czech, prowadzonej przez Xaviera Sabete, trenera Orlen Wisły Płock.

Najważniejsze zdrowie

Do składu „Trójkolorowych" wraca bramkarz Piotr Wyszomirski, który narzekał na kolano i trzy ostatnie mecze oglądał z trybun. Wkrótce do zespołu dołączy też 19-letni lewy rozgrywający Jakub Pinda (195 cm), przyszłość polskiego handballu, która pierwsze profesjonalne szlify zbiera właśnie w Zabrzu. – Najważniejsze, że jesteśmy zdrowi. A jak nie nastąpi nic nieprzewidzianego, to niedługo będziemy mieli pełny zestaw graczy. „Wyszu" jest gotowy na Głogów, a to oznacza, że nasza bramka będzie jeszcze mocniejsza, choć i tak mamy wysoki stopień skuteczności, więc dalej patrzymy pozytywnie – wyznaje z zadowoleniem szkoleniowiec zabrzan, który nie będzie miał „pod górkę" także w kwestii wypoczynku, jak to było przed poprzednią kolejką, gdy niegrający w europejskich pucharach zawodnicy Wybrzeża Gdańsk mieli ponad tydzień więcej na wypoczynek i przedmeczowe przygotowania. – Można powiedzieć, że kwestie wypoczynku od poprzedniego meczu i przygotowania taktycznego są wyrównane z Chrobrym – uśmiecha się trener Strząbała. – Minimalna przewaga głogowian jest taka, że grają u siebie. W poprzednim sezonie wygraliśmy z nimi cztery razy, co z kolei nam daje trochę więcej komfortu psychologicznego. W Głogowie hala jest podobna do zabrzańskiej. Bramki są w ścianach, więc pod tym kątem idealnie nam to pasuje.

Uwaga na Paterka

Górnik wchodził na swój dobry poziom powoli i teraz z każdym meczem jego gra wygląda lepiej. A skoro był w stanie nawiązać walkę z czołowymi drużynami Europy, to – mimo porażek – trzeba się z nim poważnie liczyć, a kolejne mecze w Orlen Superlidze mogą przynieść upragnione punkty do awansu do czołowej szóstki. A co wiedzą zabrzanie o przeciwnikach? – Wiemy wszystko o Chrobrym, więc pozostaje dobrze i skutecznie zawalczyć o kolejne punkty – zapewnia Tomasz Strząbała i analizuje: – Od czterech, pięciu lat ma w składzie kluczowych graczy. Przed sezonem nikt ważny dla drużyny nie odchodzi, dobierani są kolejni zawodnicy, którzy mogą pomóc, albo podnieść poziom zespołu. To jest główna siła głogowian – stabilny, stały skład doskonale znających się graczy. Kolejnym atutem jest bramka, z tego się bierze ich szybka gra do przodu; błyskawicznie biegają od obrony do ataku. No i mają reprezentanta Pawła Paterka, który jest niekwestionowanym liderem zespołu. Daje dużą jakość drużynie. Dominuje w środku pola, jest bardzo skuteczny zarówno w meczach Superligi, jak i Ligi Europejskiej. To dla nich bardzo istotny zawodnik.

Zbigniew Cieńciała

LIGA MISTRZÓW

GRUPA A: Fuesche Berlin - Paris Saint-Germain 38:40 (20:20), Eurofarm Pelister - Telekom Veszprem 23:30 (12:17).

1. Veszprem	6	10	203:177
2. Paryż	6	10	196:193
3. Lizbona	6	9	198:168
4. Bukareszt	6	8	188:179
5. Berlin	6	6	195:185
6. Płock	6	2	153:157
7. Fredericia	6	2	169:209
8. Pelister	6	1	141:175

GRUPA B: Pick Szeged - Kolstad IL 27:29 (11:12), FC Barcelona - SC Magdeburg 32:26 (16:11).

1. Barcelona	6	12	196:170
2. Nantes	6	8	194:175
3. Aalborg	6	7	185:186
4. Szeged	6	6	184:180
5. Kielce	6	6	166:171
6. Kolstad	6	4	172:197
7. Magdeburg	6	3	175:180
8. Zagrzeb	6	2	167:180

(m)

Niech zaświeci słońce

REPREZENTACJA KOBIET

Jeśli prognoza pogody się sprawdzi, reprezentantki Polski już dziś zobaczą pierwszy w tym roku śnieg. Ma on spaść w Reykjaviku, gdzie przebywają od środowego wieczora. U nas piękna, złota jesień, a do Islandii już puka zima, co widać po zdjęciach zamieszczonych na związkowym Facebooku. Spacerujące w okolicy hotelu kadrowiczki są ciepło ubrane, zapięte pod szyję, a ich policzki i nosy są czerwone od porywistego wiatru. Humory jednak dopisują, atmosfera jest dobra, a to powinno się przełożyć na wyniki dwumeczu z ich stałymi w ostatnim czasie sparingpartnerkami.

W sumie z Islandkami Biało-czerwone grały 12 razy i 11 razy były górą. W ciągu ostatnich 12 miesięcy oba zespoły mierzyły się dwukrotnie; najpierw podczas Posten Cup w Norwegii, a następnie w czeskim Chebie. Ten ostatni mecz zakończył się efektownym 26:15. Polki kapitalnie zaprezentowały się zwłaszcza w defensywie i dziś również ma dla nich zaświecić słońce, choć wystąpią w nieco innym składzie niż we wspomnianym spotkaniu. Ale sparingi są po to, by sprawdzać, testować, szukać optymalnego ustawienia, a późna – wręcz ekstremalna – pora rozpoczęcia meczu (22.15 naszego czasu, tam 20.15), nie powinna być przeszkodą w drodze po zwycięstwo. W sobotę drużyna Arne Senstada przeniesie się 60 km na południowy wschód, by w Selfoss zagrać po raz drugi, tym razem o 18.00 naszego czasu. Czy towarzyski dwumecz będzie można gdzieś obejrzeć? Tego jeszcze nie wiadomo.

Norweski selekcjoner powołał 19 zawodniczek. Już po ogłoszeniu powołań doszło do jednej zmiany: kontuzjowaną Sylwię Matuszczyk zastąpiła Nikola Głębocka. Nie zobaczymy też Karoliny Jureńczyk, Natalii Nosek, Darii Przywary, Katarzyny Cygan, a w ich miejsce pojawią się Magdalena Drażyk, Magda Więckowska, Aleksandra Zych i Aleksandra Rosiak. – Cieszę się z powołania, dawno mnie nie było w kadrze. Wiem, że prawe rozegranie obstawia Monia Kobylińska, ale jak będzie trzeba, postaram się ją godnie zastąpić – zapowiedziała Zych, która w sześciu meczach zdobyła 37 bramek i jest nie tylko liderką Startu Elbląg, ale też najlepszą strzelczynią Orlen Superligi. Zych stanie przed szansą na 81. i 82. występ w koszulce z orzełkiem, a Drażyk na premierowy. Długoletnia rozgrywająca Ruchu Chorzów świetnie kieruje KPR-em Kobierzyce i na powołanie zasłużyła jak mało kto. Tylko od niej będzie zależało, czy zadomowi się w kadrze i pojedzie na listopadowo-grudniowe mistrzostwa Europy w Austrii, Szwajcarii i na Węgrzech. Przypomnijmy, że grupowymi rywalkami naszego zespołu będą Hiszpanki, Francuzki i Portugalki. Islandki na Euro również zagrają.

(mha)

TERMINARZ

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Piątek, 25 października

■ **OPOLE, 18.00:** Corotop Gwardia - Orlen Wisła Płock

■ **KALISZ, 18.00:** Energa MKS - Zepter KPR Legionowo

Sobota, 26 października

■ **GŁOGÓW, 15.00:** KGHM Chrobry - Górnik Zabrze

Niedziela, 27 października

■ **WROCŁAW, 12.30:** WKS Śląsk - Industria Kielce

■ **PIOTRKÓW TRYB.,** 16.00: MKS Piotrkowianin - MKS Zagłębie Lubin

■ **GDAŃSK, 18.00:** PGE Wybrzeże - Azoty Puławy

LIGA CENTRALNA KOBIET

SMS ZPRP Płock - SPR Olkusz - sobota, 13.30, Elmas-KPS APR Radom - Enea PR Poznań - sobota, 17.00.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

SMS ZPRP Kielce - AKPR AZS AWF Biała Podlaska, Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - Stal Mielec - oba w piątek o 19.00, MKS Olimpia Medex Piekary Śląskie - MKS Nielba Wągrowiec - sobota, 17.00, KS Stal Gorzów Wielkopolski - Sandra Spa Pogoń Szczecin - sobota, 19.00, E.Link Gwardia Koszalin - Jurand Ciechanów, KPR Fit Dieta Żukowo - KPR Padwa Zamość - oba w niedzielę o 19.00, Siódemka Miedź Huras Legnica - WKS Grunwald Poznań 27:25 (19:14). **(m)**

Sport c29f927035

Mocna piątka

Gliwiczanie z drugim kolejnym zwycięstwem. Bohaterami meczu ze Startem Lublin byli Martins Laksa i Mario Ihring, który miał aż 19 asyst.

ORLEN BASKET LIGA

Po pierwszej kwarcie wydawało się, że gospodarze wygrają pewnie. Byli bardzo skuteczni, w 10 minut zdobyli 30 punktów. I choć w defensywie tak dobrzy nie byli, to schodzili na przerwę, mając osiem punktów przewagi.

Lublinianie w końcu jednak także złapali rytm. Rewelacyjnie spisywał się Tyran De Lattibeaudiere. W pierwszej połowie zdobył aż 17 pkt, mając 100-procentową skuteczność w rzutach za dwa punkty. Przebudzili się również Courtney Ramey oraz Emmanuel Lecomte. To przede wszystkim dzięki nim przyjezdni nie tylko odrobili straty, ale wyszli na prowadzenie. Nie było ono duże, maksymalnie siedem pkt (67:60), ale utrzymywali je do początku czwartej kwarty. W niej od emocji aż kipiało. Prowadzenie często się zmieniało. Gospodarze mogli liczyć na Laksę, Chrisa Czerapowicza, Kubę Piślę, Ihringa i Łukasza Frąckiewicza. Po drugiej stronie parkietu błyszczeli Ramey, Lecomte oraz Filip Put. Wydawało się, że z wymiany ciosów zwycięsko wyjdą goście, którzy na 37 sekund przed końcem wygrywali 98:93.



Fot. Norbert Barczyk/PressFocus

Mario Ihring (z lewej) tym razem skupił się na dogrywaniu piłki kolegom.

Nadzieję w serca miejscowych wlał jednak Czerapowicz, trafiając „trójkę". Po chwili szanse gospodarzy wzrosły, bo Lattibeaudiere z dwóch wolnych wykorzystał tylko jeden. GTK miało 20 sekund na doprowadzenie do remisu. Szansę wykorzystał Laksa.

W dogrywce miejscowi byli już zdecydowanie lepsi. Od stanu 103:105 zdobyli siedem kolejnych punktów. To ich trzeci triumf w czwartym meczu i w nagrodę, przynajmniej do weekendu, zostali liderami rozgrywek.

W GTK znakomicie spisali się gracze pierwszej piątki, wszyscy zakończyli spotkanie z dwucyfrowym dorobkiem. Najskuteczniejszy był Laksa (26). Kapitalne zawody rozegrał jednak Ihring. Słowak nie tylko drugim najlepszym strzelcem gliwiczan, ale także kapitalnie kierował grą drużyny. Zaliczył aż 19 asyst!

Tauron GTK Gliwice – Polski Cukier Start Lublin 110:105 (30:22, 18:28, 23:27, 28:22, dogrywka 11:6)
GLIWICE: Laksa 26 (4x3), Piśla 14 (3x3), Ihring 19 (1x3), Czerapowicz 15 (3x3), Frąckiewicz 15 – Busz, Gordon 8, Toppin 10, Jodłowski 3 (1x3). Trener Paweł TURKIEWICZ.
LUBLIN: Ramey 26 (3x3), De Lattibeaudiere 27, Karolak 11 (1x3), Szymański 2, Lecomte 19 – Krasuski 2, Pelczar, Put 10, Drame 8. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

1. Gliwice	4	7	358:354
2. Włocławek	3	6	280:226
3. Sopot	3	6	267:239
4. Szczecin	3	5	258:231
5. Dziki	3	5	252:232
6. Legia	3	5	251:239
7. Stargard	3	5	236:227
8. Wałbrzych	3	5	244:240
9. Lublin	4	5	363:382
10. Dąbrowa G.	3	4	230:228
11. Toruń	3	4	259:258
12. Wrocław	3	4	245:259
13. Gdynia	3	4	253:276
14. Ostrów	3	4	206:233
15. Słupsk	3	3	223:253
16. Zielona G.	3	3	222:270

Najbliższe mecze 25.10.: Wałbrzych – Zielona Góra, Wrocław – Szczecin; 26.10.: Toruń – Słupsk, Sopot – Ostrów Wlkp.; 27.10.: Włocławek – Stargard, Legia – Dziki, Dąbrowa Górnicza – Gdynia. **(mic)**

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Piątek, 25 października
BYDGOSZCZ, 18.00: Basket – Ślęza Wrocław

Sobota, 26 października
POLKOWICE, 18.00: KGHM BC – MB Zagłębie Sosnowiec

Niedziela, 27 października
GDYNIA, 14.00: VBW – Polonia Warszawa
GORZÓW WLKP., 18.00: PolskaStrefa-Inwestycji AJP – Energa Toruń
LUBLIN, 20.00: Polski Cukier AZS UMCS – Enea AZS Politechnika Poznań

ORLEN BASKET LIGA MĘŻCZYZN

Piątek, 25 października
WAŁBRZYCH, 19.30: Górnik Zamek Książ – Zastal Zielona Góra
WROCŁAW, 20.00: Śląsk – King Szczecin

Sobota, 26 października
TORUŃ, 15.30: Arriva Polski Cukier – Energa Icon Sea Czarni Słupsk
SOPOT, 17.30: Trefl – Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp.

Niedziela, 27 października
WŁOCŁAWEK, 15.30: Anwil – PGE Spójnia Stargard
WARSZAWA, 17.30: Legia – Dziki Warszawa
DĄBROWA GÓRNICZA, 19.30: MKS – AMW Arka Gdynia

I LIGA

Kobiety
Grupa B
Isands Wichoś Jelenia Góra – RMKS Xbest Rybnik (sob. 16.00), Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. – MUKS Poznań (sob. 17.00), Pompax Tęcza Leszno – Wisła CanPack Kraków (sob. 18.00)

Grupa C
MKS II Polkowice – Zagłębie Sosnowiec II (sob. 13.00), AZS UMCS II Lublin – Enea AZS II Poznań (sob. 19.00), VBW GTK II Gdynia – Polonia II Warszawa (niedz. 17.00).

Mężczyźni
Qemetica Noteć Inowrocław – Muszynianka Sokół Łańcut (sob. 15.00), Enea Basket Poznań – Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, Polonia Warszawa – Bears Uniwersytet Gdańsk Trefl Sopot (oba sob. 18.00), MKKS Żak Koszalin – WKK Active Hotel Wrocław, OPTeam Energia Polska Resovia – ŁKC Coolpack Łódź (oba sob. 20.00), Sensation Kotwica Pot Morski Kołobrzeg – HydroTruck Radom, GKS Tychy – Miasto Szkła Krosno (oba niedz. 15.00), SKS Fulimpex Starogard Gdański – Decka Pelplin (niedz. 18.00), Śląsk II Wrocław – Weegree AZS Politechnika Opolska (niedz. 20.00).

PUCHAR EUROPY KOBIET

Grupa B

Panathinaikos Ateny – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 62:63 (19:24, 15:10, 18:13, 10:16)
LUBLIN: Szymkiewicz 10, Kulińska 11, Miskiniene 15, Zempare 12, Ullmann 3 (1x3) – Kusiak 4, Adamczuk, Trzeciak 8 (2x3). Trener Krzysztof SZEWCZYK.

1. Hozono	2	4	2/0	184:112
2. UFAB	2	4	2/0	178:144
3. LUBLIN	3	4	1/2	190:237
4. Panathinaikos	3	3	0/3	191:250

Grupa H

VBW Gdynia – Elitzur Ramla 80:67 (23:18, 24:10, 9:23, 24:16)
GDYNIA: Hebard 15, Jakubiuk 10, Kastanek 13 (2x3), Jones 25, Wrzesiński 6 – Wesołowska, Stoupalova, Podgórna 11 (3x3), Gilmajster, Ulan. Trener Philip MESTDAGH.

1. GDYNIA	4	7	3/1	300:266
2. Ramla	3	5	2/1	217:218
3. Alba	2	2	1/2	103:129
4. Limmasol	1	1	0/1	73:80

GIPS NA INAUGURACJĘ

NBA

■ W środowy wieczór rozegrano aż 10 spotkań. Wielką formę z okresu przygotowawczego potwierdziła drużyna Golden State, która na wyjeździe rozbiła Portland 35 punktami. Warriors liderów mieli tradycyjnie w Stephenie Curry'm, któremu tylko jednej zbiórki zabrakło do triple double (17 punktów, 10 asyst, 9 zbiórek). Reprezentacyjny rozgrywający USA ma obecnie wielkie wsparcie od młodzieży – Zairczyk Jonathan Kuminga zdobył 10 punktów, Moses Moody – 15, a Trayce Jackson-Davis dodał 14. Brandin Podziemski, o którego pozyskanie do drużyny narodowej stara się PZKosz, tym razem był mocno nieskuteczny (7 zbiórek, 4 asysty, 0 punktów i spudłowane wszystkie 5 rzutów z gry). Dogrywka była konieczna w Intuit Dome w Inglewood w Kalifornii. To debiut tego obiektu, który ledwie co został zbudowany i ma być nową siedzibą Clippers. Arena jest imponująca, tu będzie rozgrywany koszykarski turniej olimpijski podczas igrzysk w LA za cztery lata. Inauguracja nowej hali nie była szczęśliwa dla gospodarzy, bo Clippers po dogrywce ulegli Suns. Gospodarze w połowie czwartej kwarty prowadzili 10 punktami, ale przewagę roztrwonili. W zespole z Kalifornii najlepszy był James Harden, który zanotował double double (29 punktów, 12 zbiórek). Weteran spudłował dwa ważne rzuty w końcówce. Najpierw nie trafił na zwycięstwo w ostatnich sekundach regulaminowego czasu gry, a na 4,1 sek. przed końcem dogrywki chybił z linii wolnych, a mógł być remis. W szeregach Suns nie zawiedli liderzy, Kevin Durant (25 punktów, 7 zbiórek, 3 przechwyty) oraz Bradley Beal (24 punkty, 4/6 za trzy). Inauguracja pechowo zakończyła się dla debiutującego w barwach New Orleans Pelicans, Dejounte Murraya. 28-letni rozgrywający doznał poważnego urazu i czeka go dłuższa przerwa. Do feralnego zdarzenia doszło dwie minuty przed końcem czwartej kwarty, gdy Murray przewrócił się po faula Zacha LaVine'a. „Dejounte Murray doznał złamania lewej ręki. Badania potwierdziły uraz byłego All-Star, który teraz będzie pauzował przez dłuższy czas" – poinformował świetnie zorientowany za kulisami NBA, Shams Charania z ESPN.
Już po faulu Murray zdołał wykonać trzy rzuty osobiste (dwa trafienia), po czym opuścił parkiet. W tym spotkaniu miał zdobycze bliskie triple double – 14 punktów, 10 asyst i 8 zbiórek.

Detroit - Indiana 109:115, Toronto - Cleveland 106:136, Philadelphia - Milwaukee 109:124, Miami - Orlando 97:116, Atlanta - Brooklyn 120:116, New Orleans - Chicago 123:111, Houston - Charlotte 105:110, Utah - Memphis 124:126, Portland - Golden State 104:139, LA Clippers - Phoenix 113:116 po dogrywce

(pp)

ASYSTY ŚNIEGA

I LIGA

■ GKS Tychy po dwóch porażkach wygrał w Sopocie z bardzo dobrze spisującym się Bear Uniwersytet Gdański Trefl. Mecz od początku przebiegał pod dyktando tyszan, którzy utrzymywali kilkupunktową przewagę. Remis był tylko raz, w 17 minucie (32:32). Największy udział w sukcesie mieli Szymon Szmit, Michał Lis i Sebastian Bożenko. Dwaj pierwsi zdobyli po 14 punktów, Bożenko miał o „oczko" mniej". Znakomicie spisał się też Tomasz Śnieg. Doświadczony rozgrywający po ośmiu punktów, dołożył aż dziewięć asyst.

Wyniki

Bears Uniwersytet Gdański Trefl Sopot – GKS Tychy 64:72, Muszynianka Sokół Łańcut – Polonia Warszawa 64:75, Miasto Szkła Krosno – Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 86:91, ŁKS Coolpack Łódź – SKS Fulimpex Starogard Gdański 108:111, Weegree AZS Politechnika Opolska – MKKS Żak Koszalin 92:79, HydroTruck Radom – KSK Qemetica Noteć Inowrocław 84:85, Ena Basket Poznań – OPTeam Energia Polska Resovia 98:64, WKK Active Hotel Wrocław – Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg 55:81.

1. Opole	6	11	533:482
2. Poznań	6	10	529:457
3. Krosno	6	10	493:466
4. Łańcut	6	10	489:465
5. Sopot	6	10	509:491
6. Pelplin	6	10	473:463
7. Inowrocław	6	9	494:489
8. Bydgoszcz	6	9	481:466
9. Kołobrzeg	6	9	457:450
10. Tychy	6	9	466:470
11. Starogard G.	6	9	488:498
12. Rzeszów	6	9	478:529
13. Warszawa	5	8	398:381
14. ŁKS	6	8	503:498
15. Radom	6	8	470:470
16. WKK	6	7	449:493
17. Śląsk	5	6	371:425
18. Koszalin	6	6	446:534

Sport c29f927035



Fot. Marta Badowska/PressFocus

Rozegranie to jeden z głównych problemów Asseco Resovii.

Kop Leona



Rozmowa z **Janem Suchem**, byłym reprezentantem Polski, olimpijczykiem z Monachium (1972) i trenerem

W PlusLidze za nami już siedem kolejek. Podoba się panu bieżący sezon?

– Liga jest bardzo ciekawa. Decyzja o spadku aż trzech zespołów spowodowała, że na dole walka idzie na całego. Na koniec rozgrywek będzie sporo rozczarowań... Liga się mocno spłaszczyła. W poprzednich sezonach były trzy, cztery zespoły, które nadawały ton, teraz kandydatów do medali jest sześciu, a nawet siedmiu: Jastrzębski Węgiel, PGE Projekt Warszawa, Asseco Resovia, Aluron CMC Warta Zawiercie, Bogdanka LUK Lublin, Skra Bełchatów czy ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Nikt też nie odstaje poziomem, jak na przykład Czarni Radom przed rokiem, więc i zespołów zagrożonych degradacją jest wiele.

W gronie potencjalnych medalistów wymienił pan Asseco Resovię. Na razie jednak ten bliski pana sercu klub (nasz rozmówca czterokrotnie zdobył z nim mistrzostwo Polski: 1971, 1972, 1974 i 1975, był również jego trenerem – przyp. red.) jest bliżej strefy spadkowej niż gry o medale.

– To prawda, ale wciąż uważam, że na koniec będzie w czołówce. Na razie gra jednak słabo. Nie udała się zamiana rozgrywającego Fabiana Drzyzgi na Gregora Ropreta. Mam wrażenie, że Słoweniec jest za spokojny. Rozgrywający musi mieć charyzmę, błysk i inicjatywę. Być przywódcą. Tego w nim nie widzę. Drugi z rozgrywających, Łukasz Kozub, po niezłym meczu w Warszawie, gdy, wchodząc z ławki, uspokoił grę, w kolejnym spotkaniu z ekipą z Częstochowy ewidentnie nie wytrzymał presji. Wystawiał za nisko – stąd bloki na Karolu Kłosie – i niedokładnie. Ropret wszedł za niego i gra wyglądała lepiej. Obaj to nie są jednak zawodnicy, jak na klub chcący walczyć o mistrzostwo Polski. Teraz przed Resovią trzy bardzo ważne mecze: w Olsztynie z Indykpolem AZS-em, u siebie z Cuprum Stilonem Gorzów Andrzeja Kowala i kolejny wyjazd, do Gdańska. W nich trzeba zdobyć przynajmniej sześć punktów. Jeśli przegramy, sytuacja stanie się bardzo trudna.

Co jest przyczyną słabości Asseco Resovii? Wydawałoby się, że w klubie jest wszystko, by odnieść sukces: pieniądze, czołowi siatkarze świata i dobra organizacja...

– Faktycznie, możliwości są olbrzymie. Ten zespół powinien bić się o mistrzostwo Polski. Klemen Cebulj, jeden z czołowych przyjmujących świata, nie zawsze mieści się w podstawowym składzie, co świadczy o sile tej drużyny. Na razie jednak rzeszowianie tylko momentami grają doskonale – Stephen Boyer wali z zagrywki, Bartosz Bednorz nie myli się w ataku, a za chwilę popadają w marazm, z którego nie potrafią wyjść. Być może zespół jest aż nadto doświadczony? Kłos i Zatorski najlepsze lata mają za sobą. Nie ma w drużynie iskierki szaleństwa. Brakuje mi też więzi, oddania jednego za drugiego, woli walki. Przeciwieństwem Asseco Resovii jest zespół z Częstochowy. Mój wychowanej z SMS-u, Łukasz Żygadło, wykonał świetną robotę. Mając dużo mniejsze pieniądze, w Częstochowie zbudowano ciekawy zespół, który już pokonał Jastrzębski Węgiel i Resovię. Ja sam, a nie było to przecież aż tak dawno, gdy w sezonie 2003/04 wprowadzałem rzeszowski klub do ekstraklasy, miałem budżet 400 tysięcy złotych na cały zespół. Teraz za tę sumę nie kupi się... jedną trzecią Bednorza. Powinniśmy dążyć do tego, by budżety klubów były jawne, jak to miało miejsce, gdy grałem i trenowałem we Francji. Wówczas, wiedząc, kto jakimi dysponuje pieniędzmi, można ocenić, kto jest dobrym, a kto złym trenerem.

Przyjście Wilfredo Leona do Lublina podniosło poziom?

– Oczywiście. Jego sprowadzenie to bardzo ciekawy ruch. Takich zawodników jest tylko kilku na świecie. Niesamowicie kipi na zagrywce. W tym elemencie przypomina mi Mariusza Wlazłego. Jak moje jako trenera drużyny walczyły przeciwko Skrze, zamykałem oczy, gdy Mariusz szedł na zagrywkę. Wolałem nie patrzeć, co się będzie działo. Bogdanka LUK z Leonem wygląda bardzo dobrze. Jest piekielnie mocna, a już w poprzednim sezonie o mało nie weszła do strefy medalowej.

Kandydaci do spadku?

– GKS Katowice, MKS Będzin, Barkom Każany Lwów, Indykpol AZS Olsztyn, w którym już doszło do zmiany trenera. Norwid Częstochowa i Cuprum Stilon Gorzów też nie mogą być pewne swego. Grono jest więc bardzo szerokie. Po pierwszych meczach pewniakiem wydawał się mój były klub ze Lwowa, ale ostatnio wygrał w Częstochowie, pokazując niezłą siatkówkę. Bardzo się z tego cieszę, bo byłem orędownikiem jego przyjęcia do PlusLigi. Zresztą kiedyś przez to nie wpuścili mnie na Ukrainę, bo zarzucono mi, że chcę przyłączyć Lwów do Polski...

...?

– To naprawdę się wydarzyło. Gdy Barkom Każany starał się o miejsce w PlusLidze, w ukraińskich mediach pojawiły się wielkie nagłówki: „Polska chce Lwów!" i w artykułach wymieniono między innymi moje nazwisko. Kiedy jechałem w odwiedziny do Ukrainy, nadgorliwy urzędnik nie pozwolił mi przekroczyć granicy. Nie ma co jednak do tego wracać.

Michał Micor

Nagłe załamanie

TAURON LIGA

Opolanki z trzecią wygraną w sezonie. Mimo że w starciu z ekipą z Mielca nie straciły seta, sukces nie przyszedł im łatwo. Pierwszy set wygrały dopiero na przewagi, a w trzecim przegrywały aż 8:14. Wtedy jednak przyjezdne zapomniały, jak się gra. Popełniały błąd za błędem. Grały prostą siatkówkę, a mimo to miały ogromne kłopoty z dokładnością. Nie potrafiły wyprowadzić ataku i fatalnie przyjmowały. Trener Stali, Mateusz Grabda, starał się ratować sytuację, wprowadzając na parkiet rezerwowe, ale nie przyniosło to rezultatu. Zmienniczki prezentowały się jeszcze słabiej. Do końca spotkania zdobyły zaledwie dwa „oczka".

(mic)

■ **Uni Opole – ITA Tools Stal Mielec 3:0 (26:24, 25:13, 25:16)**
OPOLE: Bińczycka, McCall (11), Kecher (2), Zaroślińska -Król (13), Diouf (18), Cygan (11), Adamek (libero) oraz Reiter (4), Pamuła, Matsumoto, Trener Nicola VETTORI.
MIELEC: Walczak, Mucha (11), Milewska (3), Sieradzka (7), Kuligowska (5), Ponikowska (7), Łyduch (libero) oraz Bagrowska, Głodzińska, Adamczyk (3), Moszyńska (1), Janicka. Trener Mateusz GRABDA.
Sędziowali: Bartosz Słowik i Zbigniew Wolski (obaj Gorzów Wlkp.). **Widzów** 1279.
Przebieg meczu
I: 10:9, 14:15, 18:20, 26:24.
II: 10:6, 15:9, 20:11, 25:13.
III: 4:10, 11:15, 20:16, 25:16.
Bohaterka – Guewe DIOUF.

1. Budowlani	4	12	4/0	12:1
2. Rzeszów	4	10	4/0	12:4
3. ŁKS	4	10	3/1	11:3
4. Opole	4	9	3/1	9:5
5. Radom	4	8	2/2	10:8
6. Wrocław	4	7	3/1	9:7
7. Bielsko	3	6	2/1	8:5
8. Police	4	3	1/3	7:11
9. Mielec	5	3	1/4	3:13
10. Bydgoszcz	4	2	1/3	5:11
11. Kalisz	4	1	0/4	4:12
12. Mogilno	4	1	0/4	2:12

1-8 play off; 12 spadek do I ligi

Następne mecze 25.10.: Rzeszów – Wrocław; **26.10.:** ŁKS – Police, Bielsko-Biała – Bydgoszcz, Mogilno – Kalisz; **27. 10.:** Radom – Grot Budowlani.

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Piątek, 25 października
■ **RZESZÓW, 17.30:** DeveloprRes - #VolleyWrocław
Sobota, 26 października
■ **ŁÓDŹ, 13.30:** ŁKS Commercecon - Lotto Chemik Police
■ **BIELSKO-BIAŁA, 17.30:** BKS Bostik ZGO - Metalkas Pałac Bydgoszcz
■ **MOGILNO, 19.00:** Sokół & Hagric - Energa MKS Kalisz
Niedziela, 27 października
■ **RADOM, 16.00:** Moya Radomka - PGE Grot Budowlani Łódź

PLUSLIGA

Piątek, 25 października
■ **SUWAŁKI, 20.30:** Ślepsk Malow - PSG Stal Nysa
Sobota, 26 października
■ **WARSZAWA, 14.45:** PGE Projekt - Bogdanka LUK Lublin
Niedziela, 27 październik
■ **OLSZTYN, 14.45:** Indykpol AZS - Asseco Resovia
■ **GDAŃSK, 17.30:** Trefl - Aluron CMC Warta Zawiercie
■ **CZĘSTOCHOWA, 20.30:** Steam Hemarpol Norwid - GKS Katowice

Poniedziałek 28 października
■ **BEŁCHATÓW, 17.30:** PGE GiEK Skra - Jastrzębski Węgiel
■ **GORZÓW, 20.30:** Cuprum Stilon - Barkom Każany Lwów
Wtorek, 29 października
■ **KĘDZIERZYN-KOŹLE, 17.30:** ZAKSA - Nowak-Mosty MKS Będzin

I LIGA KOBIET

MKS COPCO Imielin – Gedania Politechnika Gdańsk (sob. 17.00), Easy Wrap Volley Kobyłka – Hospel Płomień Sosnowiec (sob. 18.00), ENEA Energetyk Poznań – SMS Szczyrk (pt. 17.00), KSG Warszawa – Legionovia, ECO HARPOON LOS Nowy Dwór Maz. – BAS Kombinat Budowlany Białystok.

I LIGA MĘŻCZYZN

Olimpia Sulęcin – MCKiS Jaworzno (sob. 17.00), Lechia Tomaszów Maz. – BBTS Bielsko-Biała (sob. 18.00), PZL LEONARDO Avia Świdnik – Visła PROLINE Bydgoszcz, ChKS Chełm – Astra Nowa Sól, SMS Spała – REA BAS Białystok, KPS Siedlce – AZS AGH Kraków, Mickiewicz Kluczbork pauzuje.

(s)

Sport c29f927035

Pucharowa loteryjka

Awans do Final Four krajowego pucharu jest wystarczającym bodźcem dla katowiczan i krakowian, by zaprezentować wysoki poziom.

Ostatnie trzy serie drugiej rundy sezonu zasadniczego zadecydują, kto awansuje jako czwarty do tradycyjnej grudniowej imprezy w Krynicy-Zdroju. GKS Tychy, Re-Plast Unia Oświęcim oraz JKH GKS Jastrzębie – ten tercet jest niemal pewny gry w finale. I tylko jakiś kataklizm sprawiłby, że jedna z dwóch ostatnich drużyn znalazłaby się poza czwórką. Teraz loteryjka pucharowa dotyczy Comarch Cracovii oraz GKS-u Katowice, bo obie mają szansę, ale wystąpi jedna. Terminarz spłatał im figla i dzisiaj spotykają, a zwycięzca zwiększa swoje szanse na uczestnictwo w tej prestiżowej imprezie.



Fot. PAP/Jarek Praskiewicz

Przed GKS-em Katowce niezwykle trudne zadanie.

Zachować skuteczność

Trenerski duet Marek Ziętara – Jacek Szopiński stworzył ciekawy zespół złożony z kilku doświadczonych obcokrajowców oraz krajowych graczy, a doszło wielu młodych, mających okazję się wypromować. „Pasy" finisz drugiej rundy sezonu zasadniczego rozpoczęły okazale, pokonały bowiem obrońców tytułu mistrzowskiego z Oświęcimia aż 9:4. Zwycięstwo wcale nie musi dziwić, choć faworytem była Unia, ale jego rozmiary już tak. Unia zaprezentowała się mizernie, ale gospodarze mieli nadzwyczajną skuteczność. Wszyscy skupieni wokół zespołu byli zaskoczeni, że tak się potoczyły losy tej potyczki. Cracovia ma dwie silne piątki oraz dobrego bramkarza – taka powszechnie panowała opinia o „Pasach" na początku sezonu. A tymczasem z Unią solidnie pracowały i, co ważniejsze, skutecznie dwie formacje, złożone z rodzimych graczy.

W pierwszym meczu z GieKSą podopieczni trenera Ziętary wygrali 3:2 po dogrywce, a zwycięskiego gola zdobył Johan Lundgren, który prowadzi w klasyfikacji najskuteczniejszych oraz najlepiej punktujących zawodników. Szwed zgromadził już 28 pkt (12 goli+16 asyst) i on będzie zapewne w centrum uwagi hokeistów GKS-u. Nie można jednak zapominać o jego krajanie Timie Wahlgrenie, Damianie Kapicy czy obrońcach Aleksandrze Younanie Antonie Brandhammerze. Młodzież, mocno podbudowana ostatnim występem, pewnie będzie chciała pokazać, że nie był to jednorazowy wyczyn. Z kolei golkiper Alex D'Orio ma za zadanie zatrzymać napastników GKS-u.

Obowiązkowo wygrać!

Mało kto przypuszczał, że GKS Katowice będzie się zmagał z wieloma problemami sportowymi. Kilku zawodników, w różnym okresie, było poza składem i w pewnym momencie z trudem składano trzy formacje, zaś w czwartej było dwóch młodych zawodników. Gra była mało stabilna i wyniki nie do końca satysfakcjonujące. Stąd też GieKSa „załapała" się na karuzelę pucharową. Tylko komplet punktów z „Pasami" przedłuża jej szanse na grę w turnieju finałowym. – Gdyby się tak nie stało, wówczas hokeiści mają więcej czasu na przygotowania do balu sylwestrowego – zauważył zgryźliwie jeden z zatwardziałych kibiców.

Zespół prowadzony przez duet Jacek Płachta - Ireneusz Jarosz gra jeszcze z „Szarotkami" na wyjeździe, gdzie o punkty teraz nadzwyczaj łatwo, oraz u siebie z Zagłębiem. Jednak nim to nastąpi dzisiaj to najważniejsze starcie.

– Jeszcze nie tak dawno może nie graliśmy na wysokim poziomie, ale potrafiliśmy wygrywać z takimi drużynami jak Toruń czy Jastrzębie – mówi kapitan zespołu, Grzegorz Pasiut, dla TV GKS Katowice eu. – Tym razem było inaczej, straciliśmy punkty i skomplikowaliśmy sobie sytuację. Naszą sporą bolączką jest skuteczność oraz gra zespołowa. W tych elementach mamy duże rezerwy. W spotkaniu z Cracovią musimy mocno pracować z krążkiem i każda formacja musi być odpowiedzialna. Trzeba realizować założenia nakreślone przed meczem i narzucić rywalowi swój styl. Jeżeli będziemy uporczywie dążyć do zwycięstwa, to wówczas mamy szansę je osiągnąć.

Awans do finałowego turnieju PP jest wystarczającym bodźcem dla obu zespołów i stąd też w Satelicie będziemy świadkami ciekawego spektaklu przy ogłuszającym dopingu fanów GKS-u.

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 25 października
TYCHY, 18.00: GKS – Energa Toruń 1:3*
SANOK, 18.00: Texom STS – EC Będzin Zagłębie Sosnowiec 0:3
OŚWIĘCIM, 18.00: Re-Plast Unia – Podhale Nowy Targ 10:2
KATOWICE, 18.30: GKS – Comarch Cracovia 2:3 D
JKH GKS Jastrzębie pauzuje

Niedziela, 27 października
TORUŃ, 17.00: Energa – JKH GKS Jastrzębie 2:7
SOSNOWIEC, 18.00: EC Będzin Zagłębie – Re-Plast Unia Oświęcim 1:3
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia – GKS Tychy 1:3
NOWY TARG, 18.00: Podhale – GKS Katowice 1:9
Texom STS Sanok pauzuje

* - wyniki z 1. rundy
Mecze są transmitowane na platformie polskihokej.tv.

MŁODZIEŻOWA HOKEJ LIGA (I LIGA)

Sobota: MOSM Tychy – Sabres Oświęcim (12.00), Polonia Bytom – JKH GKS Jastrzębie II (sob. 17.00), Naprzód Janów – Cracovia (sob. 18.00), Unia Oświęcim – Podhale Nowy Targ, SMS Toruń – Stoczniowiec Gdańsk, Sokoły Toruń – Fudeko GAS Gdańsk.

Niedziela: Jastrzębie II – Podhale (13.30), Fabrykanci Łódzkie – SMS Toruń. **(sow)**

Pogoń Owieczkina

Tylko 39 goli brakuje kapitanowi Washington Capitals do rekordu Wayne'a Gretzky'ego.

NHL

Szefowie stołecznego zespołu znacznie odmłodzili skład z myślą o przyszłości i pozyskali między innymi Pierre-Luca Duboisa i Logana Thompsona. Mają jednak swoje ambicje także w tym sezonie, bo zakwalifikowanie się do play offu wydaje się ich obowiązkiem. I początek rozgrywek jest wielce obiecujący, bowiem wygrali pięć z sześciu meczów. Przegrali jedynie na inaugurację z New Jersey 3:5, a w ostatnich dwukrotnie wygrali z Philadelphią Flyers. Najpierw na wyjeździe z 4:1 (dwa gole zdobyli w osłabieniu!), a teraz w Capital One Arena 6:3 (1:0, 3:2, 2:1).

Spotkanie miało dość nietypowy przebieg. W 28 minucie wydawało się, że gospodarze są na dobrej drodze, by zdeklasować rywali. Prowadzili już 4:0 po golach – Taylor Raddysha (5 minuta), Nicka Dawida (23) i dwóch Connora McMichaela (25 i 28). I nagle nastąpił zwrot akcji – w ciągu czterech minut „Lotnicy" doprowadzili do stanu 2:4. Logana Thompsona (26 obron) pokonali Travis Konecny (33) i Owen Tippett (37). Ba, na tym emocje się nie skończyły, niespełna 20-letni Matwiej Miczkow (47) w liczebnej przewadze zdobył kontaktowego gola. Rosyjski napastnik debiutuje w NHL i fachowcy przepowiadają sporą karierę. W siedmiu meczach ma już siedem punktów (trzy gole i cztery asysty) i już jest jedną z wiodących postaci w ofensywie swojej drużyny. To najlepszy debiut od trzech dekad, kiedy Eric Lindros zdobył cztery bramki i miał trzy asysty (1992/93).

Mecz zbliżał się do końca i John Totorella, trener gości, nie miał wyjścia i zdecydował się na wycofanie z bramki Iwana Fiedotowa (20 skutecznych interwencji). Najpierw krążek do pustej bramki krążek skierował Dubois (58), który w czerwcu został zakupiony Los Angeles w ramach wymiany za Darcy'ego Kuempera. Minutę później w jego ślady poszedł Aleksandr Owieczkin i zaliczył drugie trafienie w sezonie. Kapitan Washingtonu ma na koncie 855 goli i brakuje mu zaledwie 39 do rekordu wszech czasów NHL Wayne'a Gretzky'ego (894). Hokeiści Washingtonu mają 10 punktów i stratę „oczka" do prowadzących NY Rangers i New Jersey w Konferencji Wschodniej. Jednak ta ostatnia drużyna ma trzy mecze więcej.



Fot. NHL

Aleksander Owieczkin wciąż goni rekord strzelecki wszech czasów.

Washington – Philadelphia 6:3. **(ws)**

Sport c29f927035

Koronacja powtórzona



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Natalia Bukowiecka i Wojciech Nowicki – podobnie jak przed rokiem – odebrali na Stadionie Śląskim Złote Kolce, najbardziej prestiżową nagrodę w polskiej lekkoatletyce.

Natalia Bukowiecka dopełniła na Stadionie Śląskim świetny rok.

Natalia Bukowiecka, święcąca w minionym sezonie triumfy jeszcze pod panieńskim nazwiskiem Kaczmarek, w drodze po tegoroczne zwycięstwo w prestiżowym rankingu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki zdobyła mistrzostwo Europy, wywalczyła brązowy medal olimpijski i dwukrotnie poprawiała rekord kraju w biegu na 400 metrów legendarnej Ireny Szewińskiej.

– To był dla mnie niesamowity rok, a jego ukoronowaniem są takie nagrody. Bardzo dziękuję tym, bez których tego sukcesu by nie było. Przede wszystkim mam na myśli trenera Marka Rożeja – powiedziała laureatka na uroczystej gali, odbierając statuetkę.

Wojciech Nowicki, który w czerwcu został w Rzymie mistrzem Europy w rzucie młotem, w czwartkowy wieczór, odbierając nagrodę dla najlepszego polskiego lekkoatlety sezonu, dziękował między innymi swojej trenerce Joannie Fiodorow.

– Dziękuje mojej grupie treningowej. To oni są ze mną na co dzień i pomagają w realizacji planów. Najważniejsze, że kibice wspierają nas także mimo gorszych startów – zaznaczył Nowicki, nawiązując do dopiero 7. miejsca na igrzyskach w Paryżu. Podobnie jak Bukowiecka na co dzień reprezentuje Podlasie Białystok.

26-letnia sprinterka zdobyła Złote Kolce drugi raz w karierze. Dla Nowickiego tegoroczny triumf w rankingu, którego historia zaczęła się w roku 1970, jest już piątym. Oboje charakterystyczne statuetki złotych pantofli lekkoatletycznych odebrali także przed rokiem.

Trenerem roku uznano szkoleniowca laureatki tegorocznego rankingu. Marek Rożej, który od ośmiu lat współpracuje z naszą znakomitą biegaczką, w tym roku doprowadził ją do kolejnych sukcesów, w tym indywidualnego medalu olimpijskiego.

– Ogromnie się cieszę, że tak piękna statuetka drugi rok z rzędu trafia w moje ręce. Nie byłoby tego bez sukcesów Natalii. Osiem lat temu przyszła do mnie jako skromna dziewczyna i powierzyła swoją przyszłość sportową w moje ręce. Myślę, że jej nie zawiodłem i że nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa – zaznaczył Rożej.

Do miana odkrycia roku nominowanych było czworo młodych i utalentowanych polskich lekkoatletów. W tym gronie znaleźli się specjaliści od biegania na 400 metrów, Anastazja Kuś i Stanisław Strzelecki, płotkarka Wiktoria Gadajska oraz wieloboista Hubert Trościanka. To właśnie tego ostatniego z tej czwórki kapituła wskazała jako laureata w tej kategorii. Wieloboista Uczniaka Szprotawa zdobył w tym roku wicemistrzostwo świata juniorów oraz dwukrotnie poprawiał rekord Polski do lat 20 w dziesięcioboju.

– Cieszę się, że jury wyróżniło zawodnika, a nie tylko popularność. Dziękuję rodzicom i trenerom Zygmuntowi Szwarcowi oraz Markowi Rzepce – powiedział Trościanka.

Wydarzeniem roku uznano rozegrany w sierpniu na Stadionie Śląskim Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej. Ten jeden z mityngów tegorocznej Diamentowej Ligi w punktacji World Athletics okazał się najlepszym jednodniowym spotkaniem lekkoatletów w historii. Nagrodę z rąk przedstawicieli województwa odebrał ojciec patronki zawodów, Robert Skolimowski. Dyrektor mityngu Marcin Rosengarten został z kolei uhonorowany tytułem przyjaciela polskiej lekkiej atletyki.

Gala na Stadionie Śląskim była też okazją do podziękowania za bogate kariery dziesiątce sportowców. Gratulacje oraz okolicznościowe patery z rąk władz PZLA odebrali Rafał Augustyn, Angelika Cichocka, Małgorzata Hołub-Kowalik, Anna Kiełbasińska, Jakub Krzewina, Joanna Linkiewicz, Przemysław Słowikowski, Henryk Szost, Robert Urbanek oraz Paweł Wojciechowski.

(t)

ZŁOTE KOLCE 2024

Kobiety
1. Natalia BUKOWIECKA (Kaczmarek) (bieg 400 m)
2. Anita Włodarczyk (rzut młotem)
3. Ewa Swoboda (60 m/100 m)
4. Pia Skrzyszowska (60 ppł./100 ppł.)
5. Maria Andrejczyk (rzut oszczepem)

Mężczyźni
1. Wojciech NOWICKI (rzut młotem)
2. Paweł Fajdek (rzut młotem)
3. Jakub Szymański (60 ppł./110 ppł.)
4. Michał Haratyk (pchnięcie kulą)
5. Piotr Lisek (skok o tyczce)

Trener roku: Marek Rożej
Odkrycie roku: Hubert Trościanka
Paralekkoatleta: Barbara Bieganowska-Zając

ZACZĘŁO SIĘ W „SPORCIE"

■ Inicjatorem Złotych Kolców był dziennikarz „Sportu", Andrzej Gowarzewski. Nagroda wręczana jest od 1970 roku, a pierwszymi laureatami zostali płotkarka Teresa Sukniewicz i średniodystansowiec Henryk Szordykowski. W kolejnych latach triumfatorami rankingu były takie sławy polskiej LA, jak Irena Szewińska, Władysław Kozakiewicz, Jacek Wszoła, Robert Korzeniowski czy Szymon Ziółkowski. W ostatnich latach absolutną dominatorką jest Anita Włodarczyk, która od 2009 do 2021 roku sięgała po nagrodę aż dziesięciokrotnie. Od kilku lat medialnym partnerem rankingu jest „Przegląd Sportowy".

Śladami Igi i Huberta

W przyszłym roku młode talenty będą miały więcej okazji do zdobywania punktów rankingowych w Polsce.

TENIS

Jak pomóc w rozpoczynaniu zawodowych karier uzdolnionej młodzieży? Nie tylko „dosypując" pieniędzy do kosztownych treningów i wyjazdów, ale także organizując turnieje zawodowe w Polsce. Z takiego założenia wychodzi od kilku lat Polski Związek Tenisowy.

– Dzięki temu nasze talenty nie muszą latać po całej Europie, mają więcej możliwości rywalizowania z zagranicznymi rywalami i zdobywania punktów do rankingów przed własną widownią – przekonuje Dariusz Łukaszewski, prezes PZT.

Związek organizuje cykl turniejów rangi ITF zaliczanych do LOTTO PZT Polish Tour. W tym roku odbyło się w kraju 14 takich zawodowych imprez oraz WTA 125 Polish Open na kortach Legii. W sierpniu PZT przyznał „dziką kartę" do dużego turnieju, Śląskie Open w Bytomiu, Monice Stankiewicz. 17-letnia wówczas warszawianka wygrała dwa mecze i dotarła do ćwierćfinału.

– Trzeba przyznać, że Monika bardzo dobrze wykorzystała tę szansę. Przekonała się też przy okazji, że nie jest wcale tak łatwo rywalizować w zawodowym Tourze. Właśnie dlatego staramy się zwiększać liczbę międzynarodowych turniejów rozgrywanych w Polsce – podkreśla szef federacji. A Stankiewicz kilka dni temu zdobyła w Faro swój pierwszy zawodowy tytuł (ITF 35).

W przyszłym sezonie liczba turniejów w ramach tego cyklu oraz ich ranga powinny jeszcze wzrosnąć.

– Cieszymy się, że na koniec tegorocznych startów Monika odniosła taki sukces i wierzymy, że równie efektownie rozpocznie nowy sezon. Żeby jej to choć trochę ułatwić, już przyznaliśmy jej „dziką kartę" do turnieju ITF 75, który na początku lutego zostanie rozegrany w Lesznie. Będzie to pierwsza tak duża impreza rozgrywana w hali w Polsce. W 2025 roku liczba turniejów w ramach LOTTO PZT Polish Tour powinna wzrosnąć, planujemy też jeszcze dwie imprezy poza nim – zapowiada Łukaszewski.

(t)



Fot. Górnik Bytom

Monika Stankiewicz dobrze wykorzystała turnieje na rodzimej ziemi.

HURKACZ AMBASADOREM

■ Trzynasty obecnie tenisista w rankingu ATP został światowym ambasadorem Polski w ramach akcji „Promocja Polski przez sport i wydarzenia sportowe". To efekt współpracy, jaką nawiązał Polski Związek Tenisowy z Polską Organizacją Turystyczną. – Już w przyszłym tygodniu, podczas dużego turnieju ATP w Paryżu, odbędzie się konferencja prasowa z udziałem Huberta. Jednym z najważniejszych elementów tego projektu jest spot telewizyjny, który zostanie wyemitowany w mediach – powiedziała wiceprezeska POT, Małgorzata Wilk-Grzywna.
Na początek kampania reklamowa z udziałem wrocławskiego tenisisty ruszy głównie na rynku francuskim i hiszpańskim, a także pojawi się podczas dużych targów turystycznych IBTM w Barcelonie. „Hubi" będzie zachwalał rodzinny Wrocław i Zakopane, gdzie „ładuje akumulatory" przed sezonem. Oprócz spotów wykorzystywane będą w niej także inne nośniki z wizerunkiem Hurkacza. Wkrótce dołączy do niego jedna z czołowych polskich tenisistek.

(t)

Z KORTÓW

■ Katarzyna Piter i Fanny Stollar pokonały Chorwatkę Janę Fett i Francuzkę Jessikę Ponchet 7:6 (7-3), 6:2 i awansowały do półfinału turnieju WTA 250 na twardych kortach w chińskim Kantonie. Duet polsko-węgierski w rywalizacji o finał zmierzy się z Brytyjką Emily Appleton i Chinką Qianhui Tang.

Znany jest już terminarz polskich meczów w fazie grupowej podczas United Cup w Australii, czylinieoficjalnych mistrzostw świata reprezentacji. Biało-czerwoni rozpoczną rywalizację w grupie B dopiero czwartego dnia zawodów – 30 grudnia meczem z Norwegią w Sydney. Najpierw (7.30 polskiego czasu) Iga Świątek zagra z Maren Helgo, następnie na kort wyjdą Hubert Hurkacz i Casper Ruud, po czym odbędzie się mikst. W Nowy Rok Biało-czerwoni zagrają z Czechami – zaczną Hurkacz z Tomasem Machacem (0.30), następnie Świątek zmierzy się z Karoliną Muchovą, a rywalizację zakończy mikst. Najlepsze drużyny z czterech grup awansują do ćwierćfinału.

Sport c29f927035

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA

TVP SPORT
17.50 Pn: elim. ME kobiet, baraż Rumunia - Polska, 20.05 Betclic 1. Liga: studio i Ruch Chorzów - Warta Poznań, 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT 1
14.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Wiedniu, 17.30 Siatkówka: Tauron Liga, DevelopRes Rzeszów - #VolleyWrocław, 20.30 PlusLiga: Ślepsk Malow Suwałki - Stal Nysa, 23.00 Łyżwiarstwo figurowe: Skate Canada, pr. kr. par sportowych i solistek (na żywo)

POLSAT SPORT 2
17.00 Pn: liga saudyjska, Al-Kholood – Al-Nassr, 19.50 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Śląsk Wrocław - King Szczecin, 22.15 Łyżwiarstwo figurowe: ceremonia otwarcia Skate Canada (na żywo)

POLSAT SPORT 3
14.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Bazylei (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
14.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Wiedniu, 22.00 Squash: półfinały US Open (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
8.15 Motocyklowe MŚ: GP Tajlandii, treningi w klasie Moto3, Moto2 i MotoGP, 14.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Bazylei (na żywo)

EUROSPORT 1
12.45 Snooker: ćwierćfinał Northern Ireland Open w Belfaście (na żywo)

EUROSPORT 2
5.00 Golf: 3. runda Zozo Championship (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.00 Pn: PKO BP Ekstraklasa, studio i Pogoń Szczecin - Puszcza Niepołomice, 1.00 Koszykówka: NBA 360 (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
7.00 Tenis: ćwierćfinały WTA w Tokio, 20.55 Pn: liga hiszpańska, Espanyol - Sevilla, 5.00 Tenis: półfinały WTA w Tokio (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
17.30 Pn: ekstraklasa, studio i Piast Gliwice - Lechia Gdańsk, 20.25 Pogoń Szczecin - Puszcza Niepołomice (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
17.30 Pn: ekstraklasa, studio i Piast - Lechia, 20.55 Liga hiszpańska: Espanyol – Sevilla, 3.00 Boks: BKFC 67 w Denver, junior ciężka Chris Camozzi - Sawyer Depee (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
18.25 Pn: liga włoska, Udinese - Cagliari, 20.40 Torino - Como (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
20.40 Pn: liga francuska, Stade Rennais - Le Havre (na żywo)

Sport
Adres: 40-013 Katowice, ul. Uniwersytecka 13
Redaktor naczelny Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
tel.: 32 258 72 07
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Bo inwestycje nie były trafione...

Stal Gorzów musi ubierać 4,5 mln zł, by dostać licencję.

PGE EKSTRALIGA

Do końca października KS Stal Gorzów Wlkp. musi uregulować swoje zobowiązania. To warunek, by mogła startować w przyszłym roku w ekstralidze – poinformował pełniący obowiązki prezesa i zarządu klubu, Dariusz Wróbel. Termin spłaty zobowiązań minie 31 października, czyli za niecały tydzień. Prezes Wróbel przyznał, że 75 procent tej kwoty wynika z zaległych wypłat dla zawodników.

Pomysłami na ratowanie klubu są na początek zrzutka zaproponowana kibicom i sympatykom Stali w internecie oraz wpływy z przygotowywanych licytacji oraz szukanie dodatkowego wsparcia od sponsorów gorzowskiego klubu.

– Wierzę w ludzi, wierzę w kibiców, wierzę w sponsorów, wierzę we wszystkich sympatyków speedwaya w naszym kraju, że nie pozwolą, żeby 78-letnia legenda polskiego żużla w ciągu jednego dnia zniknęła. Wierzę, że wszyscy jesteśmy w stanie doprowadzić do tego, że będziemy funkcjonować lepiej niż do tej pory – mówił Wróbel.

Pytany o możliwość zaciągnięcia kredytu, odparł, że choć klub nie ma problemu z postępowaniami windykacyjnymi czy komorniczymi, to w obecnej sytuacji finansowej banki nie udzielą mu kredytu.


Fot. Marcin Karczewski/PressFocus

Gorzowianie liczą na zjednoczenie ludzi dobrej woli.

Prezes ocenił, że trudna sytuacja finansowa Stali to efekt błędów nie tylko obecnego, ale także poprzednich zarządów. Wskazał, że złożyło się na to wiele czynników. Wśród nich wymienił rosnące koszty sportowe, utrzymania obiektu i organizacji imprez czy kilka nie do końca przemyślanych inwestycji w infrastrukturę na stadionie.

Dodał, że koszty funkcjonowania klubu są jednak głównie śrubowane przez wymogi licencyjne ekstraligi, za którymi nie idą większe pieniądze np. z udziału klubów elity w prawach do transmisji telewizyjnych czy od sponsorów ligi.

– Jeśli stworzyliśmy najlepszą ligę na świecie, która jest wzorem dla innych lig, to myślę, że szanujmy to. Bo jeżeli teraz zaczniemy to tracić, to możemy tego nigdy nie odbudować. Stal nie jest pierwszym przypadkiem, gdzie powstają takie problemy. Co jakiś czas słyszymy o upadkach jakichś klubów, o problemach, z którymi spotkały się na swojej drodze – powiedział Wróbel i dodał, że 4,5 mln zł, które są potrzebne do uzyskania licencji, to niejedyne zobowiązania. Przyznał, że do zbilansowania dochodów z wydatkami klubu potrzeba znacznie, znacznie więcej pieniędzy.

Wróbel zaznaczył, że niemożność startów w ekstralidze odetnie Stal od źródła dochodu i jej wierzyciele nigdy nie odzyskają pieniędzy, gdyż klub będzie musiał ogłosić upadłość, a nie posiada on wielkiego majątku.

Zarządca Stali zapewnił, że po uzyskaniu licencji na sezon 2025 do pomocy klubowi będzie mogło włączyć się miasto. Będzie też możliwość uruchomienia szybciej sprzedaży karnetów na nowy sezon i miejsc w lożach VIP na stadionie.

Przekonywał, że zajdą zmiany organizacyjne, by w przyszłości nie było podobnej zapaści. Jak to określił, Stal nie będzie klubem prezesów i zarządu, ale stanie się klubem wszystkich swoich kibiców...

Pogaczar i Kopecky najlepsi

KOLARSTWO

Mistrzowie świata w wyścigach ze startu wspólnego zakończyli sezon 2024 na czele rankingu Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI). Katarzyna Niewiadoma była siódma, a najlepszy z polskich kolarzy, Stanisław Aniołkowski, zajął 163. miejsce.

Słoweniec Tadej Pogacar zakończył już czwarty rok na prowadzeniu w klasyfikacji UCI, ale z rekordową przewagą, zdobywając dwa razy więcej punktów niż zajmujący drugie i trzecie miejsce Belgowie – Remco Evenepoel i Jasper Philipsen. Wśród kobiet po raz pierwszy od 2016 roku nie zakończyła sezonu na czele rankingu UCI żadna z Holenderek. Tym razem najwięcej punktów zdobyła Belgijka Lotte Kopecky.

Ranking UCI na zakończenie sezonu 2024

Mężczyźni. 1. Tadej Pogaczar (Słowenia/UAE Team Emirates) 11 655 punktów, 2. Remco Evenepoel (Belgia/Soudal-Quick Step) 6072, 3. Jasper Philipsen (Belgia/Alpecin-Deceuninck) 4790, 4. Ben O'Connor (Australia/Decathlon AG2R La Mondiale) 4096, 5. Mathieu van der Poel (Holandia/Alpecin-Deceuninck) 4053, 6. Marc Hirschi (Szwajcaria/UAE Team Emirates) 3618, 7. Jonas Vingegaard (Dania/Visma-Lease a Bike) 3536, 8. Primoz Roglicz (Słowenia/Red Bull Bora-hansgrohe) 3471, 9. Biniam Girmay (Erytrea/Intermarche-Wanty) 3352, 10. Wout van Aert (Belgia/Visma-Lease a Bike) 2925 ... 163. Stanisław Aniołkowski (Cofidis) 609, 193. Marcin Budziński (Mazowsze Serce Polski) 531, 259. Rafał Majka (UAE Team Emirates) 348, 369. Michał Kwiatkowski (Ineos Grenadiers) 233.


Fot. Vid Ponikvar/SPORTIDA/SIPA/PressFocus

Nie tylko na czempionacie w Zurychu, ale także w rankingu Lotte Kopecky wyprzedziła wszystkie rywalki.

Kobiety. 1. Lotte Kopecky (Belgia/SD Worx Protime) 6389, 2. Demi Vollering (Holandia/SD Worx Protime) 5011, 3. Elisa Longo Borghini (Włochy/Lidl-Trek) 4798, 4. Lorena Wiebes (Holandia/SD Worx Protime) 3811, 5. Marianne Vos (Holandia/Visma-Lease a Bike) 2808, 6. Elisa Balsamo (Włochy/Lidl-Trek) 2741, 7. Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM) 2574, 8. Juliette Labous (Francja/DSM-firmenich) 2360, 9. Evita Muzic (Francja/FDJ-Suez) 2132, 10. Grace Brown (Australia/FDJ-Suez) 1948 ... 16. Marta Lach (Ceratizit-WNT) 1588, 32. Daria Pikulik (Human Powered Health) 1220, 42. Dominika Włodarczyk (UAE Team ADQ) 980, 89. Marta Jaskulska (Ceratizit-WNT) 478, 97. Karolina Perekitko (Winspace) 460.

Sport c29f927035

BEZ ROZGRZEWKI

Andrzej Grygierczyk



Jedna Wenta **od rozłamu?**

Ego podniesione wysoko, przekonanie o własnej wartości, rozpoznawalność w Polsce i w światowej piłce ręcznej plus znajomość czterech języków obcych. Czyż w takich okolicznościach miłość własna pozwala sytuować się w jakiejkolwiek strukturze na pozycji numer 2?

A miało być tak spokojnie... Sławomir Szmal już ponad pół roku temu ogłosił, że zamierza ubiegać się o funkcję szefa krajowej federacji piłki ręcznej, pomagać mu miał – jako wiceprezes – Bogdan Wenta, trener i współautor największych w historii sukcesów męskiej reprezentacji Polski (ten od „mamy dużo czasu", co przerodziło się w jedną Wentę). Z kolei Damian Drobik miał najpewniej nadal pełnić obowiązki dyrektora sportowego federacji. No więc wydawało się, że wszystkie klocki są poukładane, że starzy znajomi zewrą szeregi ku przyszłej chwale polskiej piłki ręcznej, i że sam akt wyborczy – nastąpi on w sobotę, 26 października – będzie zwykłą formalnością, ku uciesze spieszących na pociągi powrotne delegatów oraz komisji skrutacyjnej.

No ale inaczej się porobiło.... W konkury ze Szmalem postanowili pójść i Wenta, i Drobik, na co bardzo długo się nie zanosiło, choć szeptanie po kątach, domyślanie się i spekulowanie odbywało się już od dobrych tygodni, jeśli nie miesięcy. Dlaczego rywale „Kasy" tak długo skrywali swoje intencje? Dlaczego nie powiedzieli mu wprost, że mają takie ambicje? Dlaczego łudzili go, że przecież wszyscy jadą na jednym wózku zmierzającym ku wielkości naszej piłki ręcznej i że warto taki właśnie trend kontynuować, a nie stawać do rywalizacji?

Może to był element rozpoznania bojem? Przypatrywania się zaletom i wadom byłego świetnego bramkarza, tudzież oczywiście jego koncepcjom? I zestawiania z własnym potencjałem, również intelektualnym, a także z własnym zapleczem, czyli tymi, którzy ich popierają?

Jakkolwiek to nazwiemy, trzeba mówić o ujawnieniu się dużych ambicji. No bo taki Wenta miałby być „tylko" wiceprezesem? On, wybitny trener, ojciec chrzestny największych sukcesów w historii polskiej piłki ręcznej (w 2007 i 2009 roku), potem eurodeputowany i prezydent tak dużego miasta, jak Kielce (zbieżność potęgi handballu i miejsca sprawowania tak ważnej samorządowej funkcji w tym mieście nieprzypadkowa)? Ego podniesione wysoko, przekonanie o własnej wartości, rozpoznawalność w Polsce i w światowej piłce ręcznej plus znajomość czterech języków obcych. Czyż w takich okolicznościach miłość własna pozwala sytuować się w jakiejkolwiek strukturze na pozycji numer 2? Pytanie tylko, dlaczego to wszystko nie odbywało się w kategoriach otwartego tekstu i od razu? Wraz z rzuceniem następujących słów: „Dobra, Sławek, jesteś świetnym kandydatem, ale ja uważam, że jestem jeszcze lepszym, więc staję z Tobą w konkury"? Czyżby w tych ambicjach kryła się jakaś tajemnica? A może coś w rodzaju wstydu, że rzuca się wyzwanie jednemu ze swoich (niegdyś?) ulubieńców, człowiekowi, który był bez wątpienia jedną z najsłynniejszych twarzy polskiej reprezentacji, zwanej „Orłami Wenty" i nazywanej wielką, piękną rodziną, choć oczywiście też takiej, w której zdarzały się mniejsze czy większe konflikty?

No właśnie... Jakkolwiek na to wszystko spojrzeć, zdaje się, że nie ma już „Orłów Wenty", są co najwyżej „Orły" (którymi za sprawą swoich sukcesów zostaną już na wieki wieków). Rodzina więc jakby w rozsypce. Cóż, zdarza się nawet najlepszym rodzinom. Problem jednak w tym, że ta rozsypka wygląda na definitywną, bez szans pozbierania się w całość. Jakieś słowa nie padły, choć ich wypowiedzenie miałoby swoją wartość, jakieś inne dla odmiany padły, ale idąc o krok za daleko, zabolały. Zrobiło się nieszczerze, pojawiły się niedomówienia, a stąd już tylko o paznokieć do braku zaufania. A czy to aura do odbudowy siły polskiej piłki ręcznej? Czy to klimat do rozmowy, jakimi metodami to osiągnąć? Czy to atmosfera do sprawnego ciągnięcia wózka w jedną stronę, ku świetlanej przyszłości? Takiej samej jak jeszcze całkiem niedawna przeszłość, nie tylko zresztą w wymiarze reprezentacyjnym, lecz także klubowym?

Pytania proste. Gorzej z odpowiedziami. Czy zostanie w nich zawarta nutka – mimo wszystko – optymizmu? Czy może dominować w nich będą gorycz, rozczarowanie, wzajemne pretensje? I świadomość, że zerwane mosty będą trudne do odbudowania, a przede wszystkim, że środowisko pogrąży się na całą nową kadencję w swarach, w czego konsekwencji szansa na lepszą przyszłość zostanie zaprzepaszczona?



Fot. Rafał Rusek/PressFocus

Cóż zostało z wielkiej handballowej rodziny?

MUCHA NIE SIADA

Tomasz Mucha



Ostatni zajazd na welodromie

Można się drapać w głowę, o co to zbiegowisko tak się kłóci, skoro – zamiast doić tę pedałującą krowę – trzeba będzie z niej upuścić jeszcze jakieś 20 milionów, by spłacić dług. Ta logika dla postronnych może być niejasna, ale można z góry założyć, że jednak posada w najbardziej nawet zapuszczonej i rozgrabionej szopie polskiego związku sportowego to wciąż całkiem intratna fucha.

No to mamy jesienny sezon wyborczy niczym letni ogórkowy, w pełnym rozkwicie. Z przytupem i wiwatami otworzył go zajazd w Pruszkowie, czyli nieudolna próba zasadzenia na najwyższym siodle nowego szefa dla kolarzy, przeprowadzona na sławetnym, acz zadłużonym welodromie, który całe towarzystwo lata temu z siodełka wysadził.

Czegóż tam nie było! Była ostra wojenka podjazdowa kandydatów, było machanie szabelką i wygrażanie piąstkami, były inwektywy pod adresem konkurentów i oskarżenia o nieudolność, warcholstwo, przeniewierstwo i złodziejstwo, było wzajemne przekrzykiwanie się, chaos i awantura. Było wreszcie clou programu – celowanie krzyżykiem w małe kratki drżącą dłonią; niech każdy spróbuje, jaka to sztuka! A na finał połowa delegatów tak śpieszyła do wodopojów, że opuściła sławetny welodrom, nie czekając na wynik, de facto zrywając całe to absurdalne sejmikowanie.

No to doczekalim sportowego liberum veto, kolarskiej „źrenicy wolności"! Można się oczywiście drapać w głowę, o co to zbiegowisko tak się kłóci, skoro – zamiast doić tę pedałującą krowę – trzeba będzie z niej upuścić jeszcze jakieś 20 milionów, by spłacić dług. Ta logika dla postronnych może być niejasna, ale można z góry założyć, że jednak posada w najbardziej nawet zapuszczonej i rozgrabionej szopie polskiego związku sportowego to wciąż całkiem intratna fucha, a z tego postrzępionego płótna wciąż jest dla siebie co wytargać. Nie tylko minister Nitras, srogi rewolucjonista polskiego sportu, zdaje sobie z tego sprawę. I w samym tak zwanym terenie są tacy, którzy nie mogą na to całe zło patrzeć i walą prosto z mostu. „Czas skończyć ze złodziejstwem w polskim związku koszykówki!" – zagrzmiał najznamienitszy z polskich koszykarzy w NBA, licząc zapewne, że nieoczekiwany kres Radosława Piesiewicza otworzy nowy rozdział, w którym mógłby odegrać rolę szlachetnego rycerza, pociągając za sznurki swoim giermkiem z tylnego rzędu. Ale kandydat, który zdaniem Marcina Gortata gwarantowałby koniec domniemanego procederu, przepadł z kretesem. Wolą zdecydowanej większości delegatów fotel obsadził człowiek poprzedniego prezesa, w przeszłości sam prezes, być może w myśl zasady „lepsze stare sprawdzone niż nowe niepewne". Gortat ma temperament, luz i język godny najlepszego szlachciury z czasów Chryzostoma Paska, ale pewnie nigdy nie porwie ludu, bo – zdaje się – brakuje mu nieco wyczucia i zmysłu dyplomaty. Poobrażał się między innymi ze świetnym kolegą z parkietu, Łukaszem Koszarkiem, któremu z kolei do roli bossa brakuje jakby wyrazistości. Cóż, nie każdy lider na boisku nadaje się na prezesa czegoś większego niż gospodarstwo domowe.

Za chwilę przekonamy się, ilu zwolenników dla swojej polityki zdołał zjednać kolejny wybitny sportowiec, którego za samo nazwisko można by kupić w ciemno. Ale naród sportowy nie taki głupi! W ciemno to można na Wszystkich Świętych, dlatego Sławomir Szmal, ksywka „Kasa", objeździł skrupulatnie cały kraj, pytanie ile banknotów zadeklarował w teczce. Obiecuje przy tym rządzić piłką ręczną, tak jak strzegł naszej bramki w chwilach największych triumfów „Orłów Wenty" – metodycznie, ofiarnie, w pocie czoła, a jak trzeba, to i stopą na wysokości ucha. Pytanie, czy trafił do słuchu „terenowi".

Na dodatek zdradziecką strzałę na ostatniej prostej wypuścił jego mentor, sam Wenta od Orłów. Ta weekendowa konfrontacja zapowiada się o niebo ciekawiej niż jakieś El Clasico czy rodzimy szlagier w Mielcu, czyli Stal – Zagłębie Lubin. Mogłaby być niezła jatka, ale zapewne obejdzie się na chłodnych uprzejmościach. Zobaczymy przynajmniej, jak kończy mit. Popularny „Wentyl" zdobył generalskie szlify na wielu frontach, boiskowych i politycznych. W tych ostatnich nauczył się, że w gabinetach władzy nie ma sentymentów, a coś o tym mogą powiedzieć handballowi działacze w Kielcach, też zdradzeni, a jakże! Wenta ma też jeden niezaprzeczalny atut – sprawy potrafi załatwić w piętnaście sekund.

Sport c29f927035